Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 117 | Kraków, poniedziałek 23 maja 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

Dziś W niedzielę dnia 22-go maja od godziny 12 do 1 w południe przed budynkiem Kasy Chorych, ulica Dunajewskiego L. 5 **Dziś**

KONCERT POPULARNY ORKIESTRY ROBOTNICZEJ

PROGRAM:

1. W. KARAS: Marsz uroczysty koncertowy
2. „ Uwertura Pro Patria
3. G. ZIHRER: Nachtswarmer Walc
4. W. KARAS: Rewja Operowa
5. SCHOEFER: Poczta w lesie, Echo solo na skrzydł. Kastner
6. W. KARAS: Wiązanka pieśni i tańców góralskich
7. „ Marsz

Dyrygent: **Wacław Karaś.**

Towarzysze! Towarzyszki!

Ożywienie dające się odczuć w ruchu robotniczym w ostatnich miesiącach i wzrost organizacji PPS nie odbijają się w odpowiedniej mierze na przyroście liczby prenumeratorów organu partyjnego. Partja rośnie, ale abonentów „Naprzodowi“ nie przybywa. Rozumiemy i uwzględniamy przyczynę tego zjawiska: niski stan zarobków, w każdym jednak razie wzrostowi partji towarzyszyć powinno rozpowszechnienie prasy partyjnej. „Naprzód“, najstarszy polski dziennik socjalistyczny, jest dla ruchu robotniczego w Krakowie i zachodniej Małopolsce od lat przeszło 35 sztandarem idei, bronią w walce, odważnym rzecznikiem interesów ludności pracującej, obrońcą pokrzywdzonych, biczem bożym na wszelakie nadużycia, nieugiętym bojownikiem postępu i demokracji. Z tej drogi „Naprzód“ nigdy nie zbaczał w ciągu swego 35-letniego istnienia i zasługi jego, wpływ i znaczenie są już dostatecznie znane opinji publicznej. Toteż towarzysze powinni w swoim własnym interesie, w interesie partji i w interesie postępu — agitować usilnie za jaknajszerszem rozpowszechnieniem „Naprzodu“ wśród mas ludności pracującej i zjednywać mu nowych prenumeratorów. — **Niechaj każdy towarzysz weźmie sobie za zadanie i obowiązek pozyskanie „Naprzodowi“ bodaj kilku nowych abonentów w kole swoich znajomych, przyjaciół czy kolegów zawodowych i nadesłanie administracji „Naprzodu“ prenumerat przez nich złożonych.** Zarazem powinni towarzysze, jak to dawniej bywało, zbierać w swojem środowisku składki **na fundusz prasowy**, aby organowi partyjnemu dopomóc w obecnym kryzysie gospodarczym do przetrwania i rozwoju.

Rada wojewódzka PPS Małopolski zachodniej.

Z KARYKATUR ZAGRANICZNYCH



W IRAKU I MOSSULU NIEMA NAFTY

Angielski minister kolonij Amery (którego karykaturę ołówka znakomitego współczesnego rysownika angielskiego, powyżej zamieszczamy) złożył w Izbie gmin sensację budzące oświadczenie, że w Iraku i Mossulu, o które Anglja i Turcja przez szereg lat się waśniły, nie znaleziono nafty, że natomiast obszary te są zupełnie bezpłodną pustynią.

W Warszawie a w Krakowie

Dzisiaj odbywają się wybory do Rady miejskiej w Warszawie

Rada miejska stolicy dawno już ukończyła swą sześcioletnią kadencję. Nie chciała jednak pójść do domu. Bała się odwołać do opinji wyborców. — Chjeńscy włodarze Warszawy lękali się, że w pięcioprzymiotnikowem głosowaniu ludność wyda sprawiedliwy wyrok na ośm lat niedołężnej i szkodliwej gospodarki. Pozostała tylko nadzieja na zepsucie demokratycznej ordynacji wyborczej do gmin. Tak samo, jak chjeńsko-piastuchowa większość Sejmu nie chce opuścić swych foteli, zanim nie zmieni gruntownie i nie sfałszuje ordynacji wyborczej do parlamentu, tak też i warszawska rada miejska nie chciała odejść, póki istnieje choć iskra nadziei na niedemokratyczną ordynację wyborczą do gmin.

Ale dekret naczelnika państwa o tymczasowym ustroju samorządu pozostawił prezydentowi Rzeczypospolitej prawo rozwiązywania stołecznej rady miejskiej. Autorzy konstytucji Rzeczypospolitej nie dali głowie państwa prawa rozwiązywania Sejmu, co się zemściło w maju 1926 r. i kosztowało kilkaset trupów. Ale prawo rozpuszczenia rady miasta Warszawy nie zostało mu odebrane. **Prezydent Mościcki skorzystał z tego prawa**, oczywiście na wniosek rządu.

Rzecz jasna, rządowi chodziło nietylko o odnowienie reprezentacji stolicy i uzdrowienie jej gospodarki. Rząd chce przekonać się, jak przewrót majowy i rok rządów „sanacji“ odbił się na nastrojach obywateli. Naturalnie rząd pod względem formalnym nic tu nie ryzykuje. Jakikolwiek będzie wynik wyborów — nie zdoła obalić ani nawet zachwiać rządu, który jest najmocniejszym rządem w dziejach odrodzonej Polski, choćby dlatego, że oparty jest o siłę fizyczną 300.000 bagnetów. — W każdym razie, rząd będzie miał wskazówkę, **czy sytuacja dojrzała do nowych wyborów sejmowych.**

Obraz walki przedwyborczej jest nader ciekawy. Przedewszystkiem pokazuje się, że **ilość stronnictw nietylko nie uległa zmniejszeniu, ale nawet powiększyła się.** A wszakże przewrót majowy odbywał się pod hasłem położenia kresu partyjnictwu i rozproszkowaniu społeczeństwa. Stało się inaczej. Pod tym względem przewrót zawiódł. — Wyrosło mnóstwo partyj, grupek i kółek, które żeglują przeważnie pod maską bezpartyjności, ale mają apetyt na objęcie spadku po zdyskredytowanych obecnie stronnictwach. Zgłoszono w Warszawie aż 25 list wyborczych; z tego jedna została wycofana, jedna unieważniona; **pozostaje 23!** Są tam kandydatury beznadziejne i wprost humorystyczne, jak np. lista pana **Żółtka**, kandydata żydowskich furmanów, który rozdaje wszystkim chętnym po kwaterce spirytusu i talerzu czarnej fasoli (żydowski przysmak). Ten to Żółtek urządza komiczne procesje furmanek i platform przewozowych i rozdaje odezwy, w których zapowiada, że lista jego **„musi być zwyciężona!“** Nie umie porządnie mówić po polsku, ale chce być radnym.

Do humorystyki wyborczej zaliczyć trzeba również **listę monarchistów** z hrabią Grocholskim i handlarzem miodu Fukierem. Pominąwszy szereg list drobnych i bez istotnego znaczenia, jak np. lista NPR, drobnerowska itd., można stwierdzić, że **główna walka wyborcza rozegra się między trzema grupami:** chjeny (nr. 12), PPS (nr. 2) i sanacji moralnej (nr. 25). Lista komunistów, którzy niewątpliwie posiadają w Warszawie spore wpływy (dowodem ostatnie wybory do Kasy chorych), została unieważniona, co należy uważać za krok błędny. Czyjegoś wpływu i znaczenia nie można zlikwidować w drodze aktu administracyjnego. Należało raczej pozwolić, by komuniści weszli do rady miejskiej i pokazali, czy umieją coś więcej prócz karczemnych burd i awantur.

Chjena przebrała się do wyborów w szatę „Komitetu obrony polskości stolicy“, nazwanego popularnie „Kopsem“. Przez kogo polskość stolicy jest zagrożona, niewiadomo, skoro na 23 listy naliczyła chjena tylko 9 list polskich. Czyli rozbicie wśród „nie-Polaków“ jest nieporównanie większe niż wśród „narodu“ endeckiego. Wstydliwa zmiana szyldu jest rzeczą w dziejach endecji znaną. Do każdych nowych wyborów idą nasi dobrzy znajomi, endecy, pod coraz to nową firmą. I ludzi czołowych mają też za każdym razem innych, i za każdym razem są to „jedyni zbawcy, mężowie opatrznościowi“. Tak i teraz nielitościwie do rupieciarni rzucili endecy swego prezesa rady miejskiej Balińskiego - Gadalińskiego i prezydenta Ilskiego, a wystawili na front ludzi nowych w czem aż trzech byłych ministrów.

Lista nr. 25 powstała z połączenia się aż czterech grup: partji pracy, komitetu niektórych związków pracowniczych, „radykałów“ z pod sztandaru „Głosu Prawdy“ i niedobitków potężnych niegdyś mieszczan p. Rosseta. To, co jest dobre i słuszne w programie wyborczym tej listy, zostało przejęte od socjalistów. Poza tem dużo blagi, dużo frazesów i bardzo wiele pewności siebie.

Samodzielnie idzie polska partja socjalistyczna, a za nią rzesze proletarjatu Warszawy. Na ulicy żydowskiej ścierają się z sobą: blok narodowy (żydowski „Kops“), listy religijne, humanitarne oraz trzy listy socjalistyczne.

Jak widać z powyższego, **walka rozgrywa się**

między stronnictwami politycznemi i na platformie politycznej. Hasło wyrugowania żywiołów politycznych z życia i zastąpienia ich przez czynniki gospodarcze okazało się złudą nawet jeśli chodzi o ciała samorządowe. Potwierdziła się nauka socjalistów, że interesy gospodarcze znajdują swój wykładnik w dążeniach politycznych. Niema gospodarki apolitycznej, niema polityki niezależnej od życia gospodarczego. I dlatego wyborcy stolicy wiedzą dobrze, że walkę między 23 listami można właściwie zredukować do walki między dwiema listami: „Kopsa", reakcji politycznej i interesów klas posiadających i PPS, to jest postępu, demokracji i interesów ludu pracującego.

Nie wątpimy, że dzisiejsze wybory posuną warszawski lud roboczy o spory krok naprzód ku czerwonej, socjalistycznej radzie miejskiej. **Zwycięstwo robotników warszawskich podniesie na duchu proletarjat całej Polski.** Tego zwycięstwa życzymy robotnikom stolicy serdecznie.

* * *

My tu w Małopolsce z zazdrością patrzymy dziś na Warszawę. Najbardziej wyrobiona w życiu publicznem dzielnica, pozbawiona jest demokratycznego samorządu. Rady miejskie i magistraty cuchną stęchlizną. Trupy siedzą na ratuszach. Tu i ówdzie rozpisuje rząd wybory na podstawie starej, kurjalnej ordynacji wyborczej. Nawet po dodaniu IV. koła, rzekomo robotniczego, w istocie kobiecego, ordynacja ta zatruwa całe życie gminy miejskiej czy wiejskiej. Zmusza do najniemoralniejszych kompromisów i sojuszów. Ułatwia intrygi, grę osobistych interesów. **Odrzuca programy, wysuwa bezprogramowe osoby.** Dochodzi do tego, że kiedy rząd rozpisuje wybory kurjalne w trzech województwach wschodnich, wielkie i silne stronnictwo — PPS — ogłasza bojkot tych wyborów. Jest to **akt rozpaczy**, ostateczny środek walki — **widać, że cierpliwość ludności wyczerpała się do szczętu.**

Niechże Sejm raz wreszcie załatwi ustawy samorządowe. Niechże mu rząd w tem nie przeszkadza. Najwyższy czas, aby oddano nam samorząd, nękany i niszczony przez kilkanaście lat.

Jak gospodarowano naszem zbożem

Na temat gospodarki zbiorami z 1926 r. pisaliśmy już niejednokrotnie. Na podstawie dat urzędowych zostało stwierdzone, że mamy zboża, szczególnie pszenicy i żyta, zamało, że musimy zboże sprowadzać z zagranicy, że wydatek ten wpływa ujemnie na nasz bilans handlowy i że mimo to nie widać końca drożyzny chleba, ileże do nowych zbiorów jeszcze daleko.

Urządził nas tak p. minister rolnictwa Niezabytowski, który przeparł na Radzie ministrów wywóz zboża bez ograniczenia, bo dopiero w lutym, kiedy już nie było co wywozić, wprowadzono cło wywozowe 15 zł. od cetn. metr. Gdy brak zboża dawał się coraz bardziej odczuwać, wpadł p. minister na pomysł — jeszcze większego podrożenia go przez obłożenie przywożonego z zagranicy zboża cłem. Na szczęście plan ten nie udał się, ale zboże przywozi się ciągle i to w niebylejakich ilościach.

Szczegółów tej manipulacji dowiadujemy się z najbardziej kompetentnego źródła, bo od naczelnika wydziału w głównym urzędzie statystycznym Szturm de Sztrema. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy warszawskiej dyrektor Szturm podał następujące charakterystyczne dane:

		cetn. metr.
Zbiór pszenicy w r. 1926 dał		12,813.000
pozostałość z r. 1925		300.000
razem zapas		13,113.000
Z tej ilości należało przeznaczyć z góry:		
na spożycie wewnętrzne	11,900.000	
na zasiewy	1,995.000	
razem zapotrzebowanie		13,895.000
czyli że był **deficyt**		782.000

Jak z powyższego wynika, nie mieliśmy ani ziarna pszenicy na wywóz, przeciwnie — z góry było wiadomo, że trzeba będzie dokupić. Mimo tej pewności wywóz pszenicy odbywał się w pokaźnej ilości. I tak wywieziono (głównie do Anglji i Danji) okrągło 160 tysięcy cetn. metr., za które do kieszeni rolników wpłynęło okrągło 4 i pół miljona zł. Za to już od marca zaczął się przywóz pszenicy z Węgier i Rosji, za którą w marcu zapłaciliśmy około 14 miljonów zł., w kwietniu zaś już około 30 miljonów, a rozumie się, że z każdym dalszym miesiącem ta ilość będzie wzrastała, gdyż mimo wszelkich zarządzeń oszczędnościowych ludność nie wyrzeknie się spożywania białego pieczywa. Stwierdza to zresztą p. Szturm mówiąc, że „przywóz będzie również miał miejsce aż do nowych zbiorów".

Inaczej trochę, naszem zdaniem zbyt optymistycznie przedstawia dyrektor Szturm sprawę żyta. Wedle obliczeń wynosił

		cetn. metr.
zbiór żyta w 1926 r.		50,144.000
pozostałość z 1925 r.		3,600.000
razem zapas		53,714.000
Z tej ilości potrzeba było na spożycie wewnętrzne	44,030.000	
na zasiewy	8,734.000	52,764.000
pozostaje **nadwyżka**		950.000

Tę ilość, zdaniem statystyka można było wywieść. Wywożono też masowo, bo do końca marca br. 800 tysięcy cetn. metr. żyta, za które wpłynęło 15.6 miljonów zł. Ale równocześnie z wywozem odbywał się i przywóz żyta z Rosji, którego przyszło do nas około 442 tys. cetn. metr. wartości przeszło 9.4 milj. zł., czyli że przeszło połowa wywozu została skompensowana przywozem i to po cenie, jak z porównania wynika, znacznie wyższej. Rezultat jest taki, że żyto nasze wychodziło z kraju granicą zachodnio - północną, a przychodziło granicą wschodnią — kto z tego miał korzyść?

Dyrektor Szturm jest zdania, że mamy jeszcze wystarczające rezerwy żyta i że przywóz żyta do żniw nie będzie duży. Z tego konkluzja, że niema obawy głodu, chyba — że urodzaje zawiodą. A pod tym względem widoki nie są bardzo pomyślne i w każdym razie, gdyby się nawet pogoda ustaliła, nie można liczyć na więcej niż średni urodzaj. A do tego czasu tj. do końca lipca w niektórych okolicach jeszcze później, będą musieli albo jeść 70 procentowy chleb albo będą potęgować przywóz z Rosji kosztem przywozu innych towarów, aby bilans handlowy utrzymać w równowadze.

Jakikolwiek będzie rezultat tego obliczenia, wierzymy, że głodu nie będzie. Niemniej jednak jest pewne, że chleb jest już olbrzymio drogi i że wszelkie akcje rządowe nie powstrzymają dalszego jego drożenia. Byłby jeden środek na ukrócenie tej drożyzny: zawieszenie bodaj do nowych zbiorów podatku obrotowego od mąki i chleba, który stanowi poważną rubrykę przy kalkulacji cen. Projekt ten przybrał już nawet konkretne formy, ale z miejsca spotkał się ze sprzeciwem p. ministra skarbu, który nie chce wyrzec się dochodu 30 miljonów z tego źródła.

Wierzymy, że 30 miljonów stanowi poważną rubrykę, ale sam p. minister skarbu wskazuje, że ostatecznie można i bez nich utrzymać równowagę budżetu. Wedle ogłoszonego sprawozdania z wpływu podatków dały one w pierwszej dekadzie maja 44.8 miljonów złotych, o 9.2 miljony więcej niż w odnośnej dekadzie kwietnia, o blisko 2 miljony więcej, niż w odnośnej dekadzie stycznia, a nawet o 700 tysięcy więcej niż w pierwszej dekadzie marca.

Przy takim wzroście dochodów łatwo można z tych nadwyżek pokryć ubytek z podatku obrotowego od chleba i mąki naturalnie pod warunkiem, że ten opust podatkowy nie utonie w kieszeniach piekarzy i młynarzy.

Ten częściowy bodaj środek zaradczy na wzrost cen chleba powinien rząd wziąć pod uwagę choćby ze względu na to, że zahamowanie drożyzny chleba odbije się korzystnie na cenach innych artykułów pierwszej potrzeby. A drożyzna zaczyna obecnie stawać się plagą i powodem do zaniepokojenia.

„Wieża Babel"

DEBIUT SKAMANDRYTY NA SCENIE TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE

„Wieża Babel", dramat w 3 aktach Antoniego Słonimskiego.

Dramat to alegoryczny, a jego treść (która coprawda w takiego typu utworach nie daje miary ich wartości) brzmi wedle recenzji Boya-Żeleńskiego następująco:

„Wieża Babel!

Taką wieżę, wieżę pokoju i miłości, buduje ludzkość nauczona krwawem doświadczeniem ostatniej wojny. Wznosi ją natchniony budowniczy Thompson. Ale gdy wyprowadził triumfalną wieżę aż pod niebo, gdy przychodzi dzień oddania ją ludom dla szczęścia ludzkości, budowniczy wzdraga się: nie dość mu tego co stworzył, chce dźwignąć wieżę wyżej. Próżno głos ziemskiego rozumu tłómaczy mu, że czas, aby ludzie mogli zacząć korzystać z tego w czem utopili tyle wysiłków i trudu; próżno ukochana kobieta wzywa go aby odpoczął, aby żył wreszcie dla siebie i dla niej. Thompson odtrąca zarówno głosy towarzyszy pracy, jak pokusę miłości, zostaje sam: wzbił się na te wyżyny, na których człowiek skazany jest na samotność i niezrozumienie. Ale zdrada, niewiara, słabość, zrobiły swoje; pod Wieżą Narodów rysują się fundamenty, tam na dole wszczął się — bunt".

Wkońcu twórca wieży ginie z ręki zawistnej. Ale plan jego na ruinach pierwszej wieży przeprowadzi jego pomocnik.

Pytanie, co na tem rusztowaniu uwypuklił poeta? Przy analizie aktu I. pisze Boy, charakteryzując zarazem epokę obecną, której bardem jest Słonimski:

„Poezja turbin, stalowych dźwigni, kół rozpędowych, semaforów, orgja świateł elektrycznych, stalowe pejzaże, urzekają wyobraźnię poety: triumf człowieka nad naturą, masa ludzi o czarnych dłoniach, świadoma swojej siły, uszlachetniona krążącą w niej myślą, wszystko to robi do nas oko poprzez zimną nieco — jak każda konsekwentnie utrzymana alegorja — dyskusję na temat Wieży. Ryk syren, warkot motorów, gwizd sygnałów, błyski świateł, to też nowoczesna muzyka, mająca swoją wymowę. A gdy ci nowi ludzie przemawiają nowym językiem, autor umie znaleźć dla nich twarde, energiczne akcenty:

> Ręka z ręką stopiona, — złączona, zrosła jak gwint — ozdobiły się nasze ramiona — skrzydłami stalowych wind. — Z chłopem połączył się chłop — jak beton spojony z żelazem — zatrzyma się ziemski glob. — Jeśli tylko krzykniemy: stop! — Jeśli tylko krzykniemy to razem — razem — razem!

Najsilniejsze miejsce w sztuce, to moment, gdy ginie Thompson, twórca wieży — a rozhukana przyroda grozi jej obaleniem. Tu — na scenie Teatru Polskiego — podziwia Boy szczególnie i mistrzowską reżyserję Schillera.

A mianowicie pisze:

„Thompson pada. A w tej samej chwili idzie nowa fala burzy, nowy wstrząs kołysze stalową wieżą. Siła ramion potrzebna dla zażegnania niebezpieczeństwa jest, ale niema wodza, niema głowy, hasła. Szaleństwo owłada tłumem, wszystkie siły rozpętane samopas. I tu następuje najmocniejsza scena dramatu, ta w której, stopiwszy kajdany zimnej alegorji, poeta roznieca błyski działające bezpośrednią wymową słowa, obrazu. Tu następuje zespolenie twórczości poety i reżysera: groźne, niesamowite wizje oszalałego tłumu, jakieś gęstwy rąk, mur ciał rozdzielających rwące się ku sobie ramiona, skarżące się głosy, lęk, głód sadyzm, lubieżne uśmiechy, katarynka "świętych" haseł, pociągi tratujące, procesje ciągnące z modlitwą, ludzkość cała zmieniona w wielki dom obłąkanych, — tak, to wojna w gwałtownym skrócie swej ekspresji".

W Robotniku recenzent teatralny i artystyczny K. Irzykowski podkreśla następującą zasługę Słonimskiego:

Jest to pierwszy po wojnie polski utwór pacyfistyczny na wielką skalę, pierwszy dramat międzynarodowy, w którym rozbrzmiewa pięknym, rzeźbionym polskim wierszem hasło braterstwa ludów, wspólnej pracy około pozytywnego ideału i wiary w postęp. Mieliśmy pod tym względem tak wielkie zaległości w porównaniu z Europą, że szczerze cieszyć się trzeba, że nareszcie ją tu doścignęliśmy. Ten zaszczyt był do zdobycia od tylu lat, — szczerze się też cieszymy, że przypadł on w udziale grupie Skamandra.

Bohaterstwo jednostki i bohaterstwo mas

W niedzielę 8 maja o szarym świcie na lotnisku w Bourget pod Paryżem dwóch lotników wsiadało do olbrzymiej maszyny. Nungesser i Coli gotowali się do lotu nad oceanem Atlantyckim. Mieli przelecieć 6000 kilometrów ponad morzem, bez możności lądowania i wypoczynku po drodze. Chcieli zwyciężyć ocean, chcieli pokonać przestrzeń, wypełnioną wszystkiemi żywiołami. Stanęli do walki z przyrodą.

Człowiek przegrał, przyroda zwyciężyła. Od chwili odlotu brak jest jakiejkolwiek wieści o losach odważnych marynarzy powietrza. Zginęli? prawie napewno zginęli.

Nietylko Francja była i jest poruszona losami śmiałych pionierów lotnictwa. Cały świat z zapartym tchem śledził ich losy. Na bok zeszły powikłania polityczne, wojna chińska, konflikt albański, zamieszki w Meksyku. Nungesser i Coli znaleźli się na ustach wszystkich. Paryż szalał z radości, gdy nadeszła fałszywa wiadomość o udaniu się lotu. Szalał z gniewu, gdy dowiedział się, że wprowadzono go w błąd. Szalał potem z niepokoju o los awiatorów. W mniejszym stopniu, ale cały świat dzielił te uczucia. Powtórzyły się chwile z przed dwóch lat, kiedy to okryta tajemniczością wyprawa Amundsena balonem nad biegun północny roznamiętniała całą Europę. Ale Amundsen zwyciężył, Nungesser został pokonany...

* * *

Jest to objaw bezsprzecznego postępu, że wielkie czyny kulturalne entuzjazmują ludzi. Czyny, które oznaczają postęp myśli, postęp techniki, postęp kultury. Czyny wielkie w sensie dodatnim, w przeciwstawieniu do czynów zbiorowego mordu i zniszczenia. Od świata roznamiętnionego wojną do świata roznamiętnionego lotem Amundsena i Nungessera **krok naprzód jest bardzo wielki.** Wprawdzie to czyny zewnętrznie efektowne, akty niesamowitej odwagi rozpłomieniają ludzi; wprawdzie uczony, pisarz, technik, ślęczący nad pracą nieefektowną nie spotka się z takiem zainteresowaniem i uznaniem, jak np. Amundsen, bądź co bądź jednak zainteresowanie ludzkości kieruje się ku ludziom, pracującym nad postępem nauki i techniki. **Nowy ideał kulturalny wstępuje na piedestał.** Nie wojownik, sprawca podbojów i zniszczenia, ale pionier cywilizacji. Przemiana jest znamienna!

Nungesser i Coli zginęli w falach oceanu. Ale już gotują się inni do powtórzenia próby. Ocean, atakowany raz po raz, ulegnie. Zostanie pokonany. Człowiek wydrze przyrodzie jeszcze jedną zaporę. Będzie panem w obszarach, przeznaczonych przez naturę dla ptaków. Niepowstrzymany jest pęd ludzki do nowych podbojów. Niewątpliwie, podbój ten dokonuje się kosztem ofiar. Ofiary wiedzy zawsze były. Dawniej jednak pionierzy nauki walczyć musieli nietylko z przyrodą, ale i z ludźmi. Śmiałych odkrywców palono na stosie. Dziś kładą swoje życia w ofierze, ale giną nie w pohańbieniu, lecz w sławie. Świat skłania przed nimi czoło.

* * *

Tak, ale tak samo, jak i dawniej, czyny pionierów ludzkości są tylko **czynami jednostek**. Tylko Nungesser postawił swe życie na kartę — poleciał i zginął. **Tłum** miotany był wszystkiemi namiętnościami: radością, wściekłością, żalem — ale sam niczego nie ryzykował. Nie narażał się. Współczuł tylko.

Jeżeli zdobycze ducha ludzkiego mają mieć dla świata wartość istotną, **muszą być wywalczone przez ogół.** Bohaterstwo jednostki zasługuje na podziw i cześć, ale tylko **bohaterstwo zbiorowe** daje ludzkości pełne prawo do korzystania ze zdobyczy rąk i mózgów.

Socjalizm jest tą bohaterską walką zbiorową naszych czasów. On wskazuje całą ohydę dzisiejszego ustroju; on wskazuje ustrój lepszy i sprawiedliwszy, który winien zająć miejsce dzisiejszej krzywdy i niedoli; on nawołuje **do zbiorowej, zorganizowanej walki mas** o nowy świat!

Socjalizm — to nie tłum, który podziwia innych, nadstawiających dla niego kark. Socjalizm wymaga od całej wielkiej klasy społecznej, od całego ludu pracy, **bezustannego i wielkiego wysiłku, ciągłej czujności i ciągłej walki.** A zadanie, które socjalizm stawia masom, oznacza największy trud, jaki był kiedykolwiek podejmowany w dziejach świata. Socjalizm chce **wszystko** przetworzyć, **wszystko** budować na nowych podstawach. To największe bohaterstwo, bohaterstwo zorganizowanej, masowej walki nie jest jeszcze w pełni rozumiane nawet przez samą klasę robotniczą. Ale temu bohaterstwu będzie danem, **zmienić świat i popchnąć go naprzód** — ku powszechnemu szczęściu i braterstwu rodu ludzkiego.

Ogromna podwyżka cen cukru

Gdy w lutym b. r. Związek cukrowników samowolnie podwyższył ceny cukru o zł. 10 na 100 kg. rząd ukrócił te zapędy i zredukował podwyżkę o zł. 2'50 tak, że faktycznie cena cukru podskoczyła na zł. 87'50 za 100 kg. cukru białego. Jeżeli dodamy koszta frachtu, opakowania i akcyzy, to cena cukru białego wynosiła hurtownie około 136 za 100 kg. Nie mogli jednak przeboleć cukrownicy, że rząd śmiał zredukować ceny te o zł. 2'50, a chcąc po części powetować stratę, podwyższyli w kwietniu b. r. opakowanie o zł. 1'15, a cukier kostkowy o zł. 4'15 na 100 kg. Dnia 18 maja br. Związek cukrowników pozostający pod patronatem Banku cukrownictwa, podwyższył ceny cukru kostkowego o zł. 6 na 100 kg. tak, że dzisiaj różnica między cukrem grysikowym nierafinowanym a cukrem kostkowym wynosi zł. 22 na 100 kg. i cukier ten kostkowy kalkuluje się hurtownie zł. 1'60 za 1 kg.

Jeżeli zważymy, że przedwojenna różnica pomiędzy cukrem grysikowym a cukrem kostkowym wynosiła 3%, to niezrozumiałą jest ta horendalna rozpiętość pomiędzy cukrem kostkowym a grysikowym, z którego to powodu uniemożliwia się wprost używanie cukru kostkowego i artykuł ten pierwszej potrzeby staje się dostępnym tylko dla zamożnej publiczności.

Przez ciągłe podwyższenie cen rafinady zmniejsza się konsumcja, która i tak w Polsce jest najmniejszą w świecie, bo dochodzi zaledwie do 8 kg. na głowę, i w ten sposób pcha się ludność do spożywania mniej wartościowego cukru często brudnego i czarnego tj. cukru nierafinowanego.

Dla ilustracji mogą posłużyć fakta: na początku kampanji tegorocznej ustanowiona nadwyżka rafineryjna wynosiła 12 procent, cukier ten został wyrobiony i złożony do magazynów, nic od tego czasu się nie zmieniło aż tak dalece, by nadwyżkę wyśrubować do 25 procent, by kosztem publiczności wzbogacili się cukrownicy i Bank cukrownictwa, który ciągnie stąd szalone zyski.

Sfery rządowe, które dotychczas regulują ceny cukru białego (nierafinowanego), powinny przeglądnąć kalkulację cen cukru kostkowego i nie dopuścić do takiej horendalnej ceny, by także uboższa ludność mogła spożywać cukier dobry, zdrowy i czysty.

A. AWIERCZENKO

Wiecznie-kobiece

(z rosyjskiego przełożyła H. P.)

—o—

(Dokończenie)

— A pan go zna.

— Hm... Nie.

— No, to nie wtrącaj się pan. A co się dzieje z Grigorjem Kuzmiczem?...

— Wiesz, on dotąd jeszcze mieszka przy ul. Pocztowej L. 82.

Obce imiona, nazwiska, adresy przesuwały się przedemną z błyskawiczną szybkością. Miałem wrażenie, że bez udziału swej woli wgłębiłem się w czytanie starej książki telefonicznej.

Zupełnie przestano zwracać na mnie uwagę. Twarze płonęły, oczy błyszczały, a z ust, przeplatane śmiechem, padały imiona tuzina Ałków, Żużutoczek i Grigorij Kuzmiczów. Ho-ho, lecz ja nie tak łatwo godzę się z niedbałem traktowaniem takiej, jak ja persony. Nudzi mi się? nie zwracają na mnie uwagi? — A więc zaraz będzie mi wesoło i te dwie szczebiotki zaszczycą mnie najbardziej natężoną uwagą!

Czatując na dogodny moment, przygotowywałem się wewnętrznie do skoku...

— A gdzież teraz jest ten student, który — pamiętasz — podkochiwał się w tobie?

— Adia Bers?

— Adia Bers?! — przerwałem. — Istotnie nic o nim nie wiecie?

— Zna go pan?

— Oczywista!! przyjaciel!!! Żal mi go tak, że trudno to nawet wyrazić.

— Co z nim?

— Tak, tak! Ugotował się w mydle.

— W jakiem mydle?

— Długa historja. Okropna. Znacie panie Kostię Drapkina?

— Nie...

— No pewnie. Otóż ten Kostia miał fabrykę mydła.

— Na miłość Boską, zwięźle!!

— ...Oglądali kiedyś z Adią kocioł, w którym gotowano mydło. Adia potknął się i w dół! Buch! Dotąd jeszcze prześladuje mnie to wspomnienie. Zawsze podczas mycia uważnie oglądam mydło — a nuż znajdę tam guzik Adi lub pęk jego włosów.

— Straszne! Wyobrażam sobie rozpacz siostry jego Ludy.

— Wszystko jej już jedno — kiwnąłem strapiony głową. — Zmiażdżona.

— ??!!

— Żniwiarką. W dobrach hrabiego Kellera. Po pijanemu.

— Ech, brednie! Czyż Luda piła?!

— Jak dragon. Alkoholizm. Dziedziczność. Piła na umór razem z Żużutoczką.

— To pan i Żużutoczkę zna.

— Jak zły grosz. Powieszono go w Charkowie. Organizował szajkę chunchuzów. Schwytano go w palarni opium. Bronił się, jak lew. Siedmiu ludzi.

Osiągnąłem cel. Przykułem całkowicie uwagę przyjaciółek. Pełne zaufania pyszczki pół-otwarły się z nadmiaru ciekawości, piersi falowały.

Ponury tragizm ostatnich chwil całego szeregu dawnych przyjaciół był — do pewnego stopnia — okupiony romantyzmem fabuły.

Nie obyło się również bez pierwiastka pewnej lekkomyślności: Miła wstąpiła do kabaretu i ze swym partnerem murzynem tańczy two-stepp'a.

Stałem się duszą małego naszego towarzystwa, wszystko wiedziałem, rozprawiałem jak przyjaciel tamtych i powiernik.

Władztwo moje trwało niemal pół godziny.

Po jednej z pauz, która poświęcona była uczczeniu pamięci tragicznie — podczas pożaru kina — zmarłego nauczyciela niemieckiego Kuzika — gospodyni westchnęła i zapytała:

— A pamiętasz „Lipowkę" Kati?...

— A, Lipowka! — wyrwałem się. — Ożenił się z cyganką z chóru Szyszkina. Powodowana zazdrością otruła go. W tych dniach dopiero. Sublimatem. Dała go w pierożku z kapustą. Będzie niezwykle sensacyjny proces!...

Obie panie popatrzyły na mnie badawczo.

— Kogo? — spytały jednocześnie.

— Jakto — kogo??

— Kogo otruto?

— Tego właśnie... Lipowkę, jak go panie... hm!... Przezwały. Lipowkę Kati otruto... Tak struć człowieka, co? Chłop, jak rzepa. A śpiewał, jak słowik.

— Kto?

— No, ten, mój Boże... Lipowka!

Gospodyni wstała z kanapy — wygląd jej nie wróżył mi nic dobrego, ani miłego...

— Czy pan wie c o z n a c z y „L i p o w k a"?

„Fabryki zboża i nabiału" w Ameryce

Ciekawemu eksperymentowi, jaki ma być w najbliższym czasie dokonany w rolnictwie amerykańskiem poświęca zajmujący artykuł w polsko-amerykańskich „Wiadomościach Codziennych" profesor **Siemiradzki**. Pisze on:

Ameryka jest krajem wynalazków i eksperymentów. Jest obecnie w drodze **pierwszy w swoim rodzaju eksperyment w dziale rolnictwa.** Powstała w Bostonie korporacja, która zakupiła w stanie Iowa duży kompleks gruntów i zamierza **uprawiać je na sposób fabryczny.** Korporacja wychodzi z tego założenia, że stosowanie metod, które dały tak wspaniałe rezultaty w przemyśle stalowym, maszynowym, automobilowym, musi dać też doskonałe wyniki w przemyśle rolnym. A więc będzie to próba stworzenia **wielkiego przewrotu w rolnictwie**, próba zasypania tej przepaści, jaka dzieli rolnictwo od przemysłu fabrycznego. Od powodzenia tego eksperymentu wiele będzie zależeć. Gdy uda się raz, pójdzie to dalej i **w niedługim czasie Stany Zjednoczone pokryją się całą siecią olbrzymich fabryk zboża, mąki i nabiału.**

Grunt dla tego eksperymentu jest podatny. Korporacja bostońska twierdzi, że rolnictwo indywidualne przestaje się opłacać, że młodzież farmerska ucieka z roli do miast, że zmniejsza się stale ludność rolnicza i wydajność farm; spadają ceny na produkty żywności u źródła, a rosną ceny produktów w handlu detalicznym.

Mnóstwo farm w Nowej Anglji leży odłogiem, **bo właściciele pouciekali**, nie mogąc wyrobić z ziemi dość na życie i podatki. Na zachodzie ziemia tak staniała, że można dzierżawić dobre grunta po dolarze za akr, a i tak nawet niema na nią amatorów.

A więc rolnictwo na sposób fabryczny. Setki pługów parowych i maszyn wszelkiego typu. Tysiące robotników płaconych od dnia, albo tygodnia. Masowa walka człowieka z naturą w miejsce walki indywidualnej. Grad, posucha, deszcze burze — to już nie krzywda pojedyńczych rodzin, lecz wielkich bogatych korporacji, które nie dadzą się tak łatwo pobić naturze. A w dalszej konsekwencji związki zawodowe rolnych robotników, zatargi pracy z kapitałem, strajki, lokauty — jednem słowem wszystko przeniesione żywcem ze stalowni lub węglarni na tysiące akrów pszenicznej gleby.

Uwagi swoje prof. Siemiradzki kończy tak:

Czy się to uda, przyszłość pokaże. Czasem w życiu ludzkości przejścia z jednego systemu do nowego udawały się odrazu, a czasem pierwsze próby zawodziły i dopiero po kilku próbach przy ciągłem stosowaniu postępu nowy system zwyciężał ostatecznie.

A do tego dodaje bratni nasz „Robotnik Polski" w Detroit:

Tak — czy się uda ten nowy system kapitalistycznej gospodarki na roli — niewiadomo. Jedno jest jednak wiadomem. **Kapitalizm proletaryzuje masy drobnomieszczaństwa, proletaryzuje i drobnego farmera**, zabierając mu prawie darmo jego wytwór pracy. Proces ten skończyć się musi wydziedziczeniem obecnie wydziedziczających, **skończyć się musi socjalizmem.**

Szczegóły aresztowania defraudanta półtora miljona złotych

Pisma podają następujące szczegóły aresztowania Kesslera i Cieślika, z których pierwszy w kwietniu skradł półtora miljona na poczcie w Królewskiej Hucie i uciekł do Niemiec, gdzie — jak donieśliśmy — onegdaj został w Bawarji aresztowany. Przed kilku dniami w jednym z banków w Frankfurcie nad Menem nieznany pan chciał wymienić pół miljona zł. na marki niemieckie. Kasjer, zdziwiony wysokością sumy, zatelefonował do banku w Wrocławiu, skąd mu podano wiadomości o kradzieży w Król. Hucie. Zawiadomiono policję, która aresztowała owego pana, gdy drugi raz przyszedł do banku. Aresztowanym okazał się Gottfryd Cieślik, były urzędnik huty żelaza w Król. Hucie, narodowości niemieckiej. U Cieślika znaleziono telegramy, z których policja dowiedziała się o miejscu pobytu Kesslera.

Przy przesłuchaniu Cieślika i jego żony policja dowiedziała się, iż skradzione pieniądze Kessler zaniósł do pomieszkania Cieślików. Kessler z Cieślikiem tejsamej nocy wyjechali do Niemiec, natomiast żona Cieślika wraz z dzieckiem wyjechała nazajutrz. Dziecko niosło na rękach pluszowego niedźwiedzia w którym ukryta była część skradzionych pieniędzy, które udało się Cieślikowej przewieść do swego szwagra w Niemczech. Cieślikowa wróciła z dzieckiem do Król. Huty i w tensam sposób resztę gotówki przewiozła do Niemiec. Ponieważ Kessler i Cieślik nie czuli się bezpieczni w Wrocławiu wyjechali do Bawarji.

Cieślik na policji zeznał, że Kessler wyjechał do Monachjum. W Schliersee w Bawarji nad granicą austrjacką udało się aresztować Kesslera, gdy zamierzał przedostać się do Szwajcarji. Kessler podróżował pod nazwiskiem swego przyjaciela Matysika z Gliwic, którego papiery miał przy sobie.

Jak się okazało, w czasie poszukiwań defraudanta dnia 30 kwietnia wywiadowca z Król. Huty aresztował w Gliwicach brata Kesslera, Wilhelma, wmieszanego w kradzież. W jego mieszkaniu znaleziono ukryte w kanapie 5.000 zł. i 600 marek niem. Pieniądze te wydała prokuratura niemiecka policji polskiej. Wilhelm Kessler zeznał, że brat jego już oddawna planował większą kradzież na poczcie. Po popełnieniu defraudacji obaj Kesslerzy i Cieślik podzielili się pieniędzmi i wyjechali do Niemiec.

Ponieważ Kessler i Cieślikowie są obywatelami polskimi, będą wydani władzom polskim. Prokuratorja w Król. Hucie poczyniła już odpowiednie kroki. Brat defraudanta, Wilhelm, nabył przez opcję obywatelstwo niemieckie, podpada zatem pod kompetencję sądów niemieckich.

— To... on... taki... Lipowka. Przezwisko. Taki bruneccik.

— A to bezczelność! Słuchaj więc pan! „Lipowka" jest to folwark Kati, i nie mógł się ten folwark żenić z cyganką z chóru, ani nie mogli go otruć!! Jak słowik śpiewał, a niech pana wszyscy djabli!! Dawno już spostrzegłam, że pan zbyt bezceremonialnie wyprawia wszystkich na tamten świat. Teraz rozumiem...

— Wyproś go — poradziła wzburzona przyjaciółka. — Niech sobie precz od nas idzie!

— Kiedy wyjeżdżasz, Niura?, — ~~~ała gospodyni.

— Za dziesięć dni.

— A więc słuchaj, pomysłowy człowieku! Uciekaj i nie pokazuj się wcześniej niż za dziesięć dni. Skażuję pana na banicję.

Cynicznie roześmiałem się, ręką posłałem całusa i, krzyknąwszy na pożegnanie: „Proszę się kłaniać Zużytoczce" — wyszedłem do przedpokoju.

Wkładając palto, usłyszyłem:

— A to bezczelność. Teraz przynajmniej nagadamy się. Słuchaj, gdzie jest Dinoczka Kaplan?

— W Kursku. Ma już czwórkę bobasów... Ha-ha-ha! A pamiętasz pomarańczowy kisiel na pikniku?...

— A pamiętasz...

— A pamiętasz...

Niezdarna olbrzymia maszyna wspomnień zasapała potężnie i i ruszyła unosząc upojone przyjaciółki w mglistą dal.

Eh, nasze życie!

Drobiazg, nicość, drogi czytelniku...

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

DWANAŚCIE KSIĄŻEK

„Wiadomości Literackie" ogłosiły plebiscyt, który miał wskazać dwanaście najwybitniejszych utworów żyjących autorów polskich. Obecnie wyniki plebiscytu zostały ogłoszone; oczywiście są one przypadkowe, ale niemniej ciekawe.

Największą liczbę głosów otrzymało „Na skalnem Podhalu" Tetmajera (1084 głosy). Z kolei idą: „Żywe kamienie" Berenta 1.034 głosy, „Miasto mojej matki" Kadena-Bandrowskiego 1.015, „Soból i panna" Weyssenhofa 541, „Beniowski" Sieroszewskiego 488, „Próchno" Berenta 483, „W cieniu zapomnianej olszyny" Kadena 407, „Ludzie podziemni" Struga 378, „Mogiła nieznanego żołnierza" 361, „Drzewiej" Orkana 354, „Homo sapiens" Przybyszewskiego 325, „Moi współcześni" Przybyszewskiego 299.

Jeśli się uwzględni sumę głosów, które padły na poszczególne utwory danego pisarza, to na pierwszem miejscu znajdzie się **Kaden-Bandrowski** 1.808 głosów. Następnie idą: Berent 1.556, Przybyszewski 1.499, Sieroszewski 1.465, Tetmajer 1.324, Strug 1.053, Staff 958, Weissenhof 709, Orkan 510, Tuwim 441 itd.

UWAGI

—o—

Szopka dla ciemnych ludzi

Dziś w niedzielę garść biednych, a także ciemnych robotników obchodzić będzie rocznicę encykliki papieża Leona XIII „Rerum Novarum". Pod przewodem kleru pójdzie ta gromadka słuchać bajek, jak to od tej encykliki papieskiej rozpoczęła się epoka ruchu robotniczego i ustawodawstwa społecznego. Bajki to wierutne i przestarzałe, obliczone wyłącznie na najciemniejszych. Gdy socjalizm poruszył masy robotnicze w całej Europie i zdobył już cały szereg pozycyj w dziedzinie ochronnego ustawodawstwa robotniczego i ubezpieczenia społecznego, wówczas spostrzegli się klerykali, że wymyka im się z rąk „rząd dusz", więc spróbowali zapomocą encykliki „Rerum Novarum" bodaj kulejąc nadążyć za prądem czasu, aby — udając obłudnie, jakoby przejęli się dążeniami społecznemi, — rozszczepić i osłabić ruch robotniczy. Jak encyklika „Rerum Novarum" była słabym, nieszczerym i skoszlawionym odblaskiem idei socjalistycznych, — tak i obchód jej rocznicy jest nieudanem małpowaniem socjalizmu: pragnęli klerykali zrobić z tego obchodu konkurencję dla robotniczego święta 1 Maja, ale gdy obchód 1 Maja stał się świętem prawdziwie ludowem, międzynarodową manifestacją najszerszych mas, to rocznica „Rerum Novarum" jest sobie jedną procesją więcej. Tyle jest procesyj w roku, że jedna mniej czy jedna więcej nie odgrywa roli. Dalej popularność „Rerum Novarum" nie sięga. I nigdy nie zdobędzie sobie większego znaczenia. Nawet w początkach nie dała się klasa robotnicza wziąć na ten manewr. Cóż dopiero dziś, kiedy ludność pracująca oddawna już poznała się na istocie klerykalizmu po jego owocach i nawskróś przejrzała wartość umizgów klerykalnych...

—ooo—

Nędza

O stosunkach panujących wśród warstw robotniczych zagłębia dąbrowskiego nader wymownie mówią dwie krótkie notatki pism burżuazyjnych „Kurjera Poznańskiego" i „Warszawianki", omawiające tamtejsze stosunki. I tak „Kurjer Poznański" pisze:

> Sytuacja przemysłu metalowego w Zagłębiu Dąbrowskiem staje się coraz bardziej poważna. Propozycje pracodawców, którzy oferują robotnikom akordowym 2 do 5 procent podwyżki, robotnikom dniówkowym 7 proc. podwyżki, zostaną prawdopodobnie odrzucone przez związki zawodowe, które proponowanej podwyżki nie uważają za dostateczną poprawę sytuacji gospodarczej warstw robotniczych. Inspektorat pracy podjął się akcji pośredniczącej w celu niedopuszczenia do wybuchu strajku.

Już sama zapowiedź akcji pośredniczącej mówi wiele o tem o ile można się spodziewać podwyższenia płac robotniczych, ale bliżej tę podwyżkę określi „konieczność rozwoju życia handlowo-przemysłowego" czyli umożliwienie pełnego rozwoju... „rzeźni" psów w Sosnowcu. Proszę oczu nie przecierać... Jak donosi „Warszawianka":

> „...na przedmieściu Sosnowca zwanem Pogoń, niektóre rodziny zajmowały się chwytaniem psów w celach konsumpcyjnych i leczniczych (!). Otwarta została nawet specjalna rzeźnia, w której sprzedawano psie mięso oraz kiełbasy z domieszką wieprzowego. W ostatnim kwartale zabito w tej rzeźni około 200 psów i kotów."

Panie inspektorze, zanim pan wydasz arbitraż, ziedz — prosimy — psią lub kocią pieczeń...

O należyte ubezpieczenie emerytalne dla kolejarzy nieetatowych

W dniu 16 bm. odbyło się olbrzymie zgromadzenie nieetatowych pracowników Koła miejscowego ZZK Kraków w domu własnym. Po zagajeniu zebrania przez kol. Mucka, wybrano przewodniczącego kol. Niemczyka.

Przewodniczący udzielił głosu kol. Muckowi, który w trzechgodzinnym referacie przedstawił zebranym walkę Związku o ustawy socjalne. Ustawa emerytalna, tak jak wszystkie inne ubezpieczenia społeczne od wypadków, Kasy Chorych itp. nie jest dziełem przypadku, ani też dobrej chęci klas rządzących i kapitalistów, jest natomiast dziełem stopniowej i twardej walki proletarjatu.

Pierwsza wogóle w Europie ustawa społeczna o obowiązkowem ubezpieczeniu pracownika na wypadek choroby tzw. Kasa Chorych pojawiła się w roku 1883 w parlamencie niemieckim, gdzie również w następnym roku 1884 uchwalono ustawę o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, wreszcie w r. 1889 ustawę od inwalidztwa, tzn. trwałej niezdolności do pracy i starości czyli ustawę emerytalną. Fakta te nie są przypadkowe, lecz posiadają znamienną wymowę. Dlaczego w żadnem innem państwie nie wydano takich ustaw, jeno właśnie w państwie militarnem, monarchistycznem jak Niemcy z zajadłą reakcją u steru rządów? Otóż tylko dlatego, że w owym czasie Niemcy były krajem o najlepiej w Europie rozwiniętym i zorganizowanym ruchu socjalistycznym, którego siła była już tak duża, że potrafiła przełamać obóz reakcji i osiągnąć zdobycze dla klasy robotniczej, nieznane wówczas jeszcze krajom demokratycznym, jednak o znacznie słabszym ruchu klasowym.

Należy tedy z naciskiem podkreślić, że całe ustawodawstwo społeczne zjawia się dopiero z tą chwilą, kiedy na widownię dziejową występuje socjalizm, jako naukowo i programowo ujęty wyraz dążeń nowoczesnej zorganizowanej klasy robotniczej. Przedtem nikt się o nie wogóle nie troszczył, żaden rząd, żaden parlament, żadne stronnictwo. Reakcja i kapitalizm wszystkich krajów zwalczała zaciekle i zwalcza po dziś dzień wszelkie ustawy i projekty ustaw społecznych. Tylko zjednoczona i silnie zorganizowana klasa pracująca wszystkich krajów, uświadomiona nietylko zawodowo ale i politycznie, może się przeciwstawić tym zakusom reakcji, zdobywając krok za krokiem władzę w swoje ręce, przez co będzie mogła nietylko wydzierać i wywalczać ale stanowić o ustawach. Jeśli chodzi o samych kolejarzy w Polsce, to w skład państwa polskiego weszli kolejarze trzech zaborów, posiadających bardzo różnorodne przepisy i urządzenia. Pracownicy b. zaboru niemieckiego i austrjackiego przynieśli z sobą jeszcze przed wojną zdobyte Kasy Chor., ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, tudzież ubezpieczenia emerytalne zarówno etatowych jak i nieetatowych. Po b. zaborze rosyjskim pozostały Kasy emerytalne, dające dość ograniczone ubezpieczenia tylko pewnej części pracowników pomoc lekarską, tudzież odpowiedzialność za wypadki w służbie. Szło tedy o to, by te różne rodzaje ubezpieczeń ujednostajnić. Z Kasą chorych poszło łatwiej. Uchwalona przez Sejm w roku 1919 ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, przewiduje zaraz w art. 1 osobne Kasy Chorych dla kolejarzy. Wprawdzie postanowienie to nie weszło jeszcze w życie, ale wcześniej czy później to nastąpić musi.

Z emeryturą było gorzej, bo kolejarze zostali tu złączeni z ogółem funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych. Wniesiony przez ówczesny rząd projekt jednolitej ustawy emerytalnej dla wszystkich funkcjonarjuszów państwowych obejmuje tylko etatowych. W projekcie tym uchwalonym w roku 1920 w Sejmie, więcej aniżeli 50% kolejarzy nieetatowych zostaje pominiętych, bo poprawki klubu socjalistycznego, domagające się objęcia emeryturą wszystkich bez wyjątku kolejarzy, etatowych i nieetatowych, zostały przez Sejm odrzucone. Nieetatowych b. zaboru niemieckiego rzecz ta nie dotknęła, bo z mocy dawnej przedwojennej ustawy posiadają oni własne zabezpieczenie i własną Kasę emerytalną. Dotkliwie natomiast odbiło się to na nieetatowych b. zaborów austrjackiego i rosyjskiego. Nieetatowi Małopolski należeli licznie do tzw. Funduszu Prowizyjnego, do którego płacili jeszcze w latach 1918—1920. Nieetatowi b. zaboru rosyjskiego zaś płacili do tzw. Kasy Przezorności. Po wyjściu ustawy w roku 1920 ich ubezpieczenie emerytalne poprostu zawisło w powietrzu. Związek zawodowy ZZK stał od początku, na stanowisku by jedna ustawa obejmowała wszystkich pracowników tak etatowych jakoteż i nieetatowych, wnosząc poprawki do projektu rządowego, nowele do ustawy w Sejmie, równocześnie przedkładając opracowane własne projekta.

Walka ta ciągnęła się do jesieni roku 1923, zakończona tem, że rozporządzający większością w Sejmie rząd chjeno-Piasta odrzucił wszystkie poprawki tow. posła Kuryłowicza, wyłączając nieetatowych z obu ustaw. Dla nich rząd przedłożyć miał Sejmowi projekt osobny. Rok 1924 rozpoczął się więc walką o wydanie ustawy dla nieetatowych. Projekt nareszcie został wniesiony do Sejmu przez rząd w październiku 1925 r. Jednak ani za rządów p. Grabskiego, ani też za czasów p. Chądzyńskiego aż do przewrotu majowego mimo usilnych zabiegów Związku, projekt ten nie ruszył z martwego punktu.

Wobec nowego gabinetu p. Bartla w szeregu innych palących spraw ZZK wysunął zaraz żądanie niezwłocznego załatwienia emerytury nieetatowych, oczekującej tak długo na swe załatwienie. W lecie 1926 rząd projekt emerytury nieetatowych wycofał z Sejmu i na podstawie pełnomocnictw udzielonych przez Sejm, wydał dnia 3-go września u. r. w formie Rozp. prezydenta Rzczpltej, mającego moc ustawy. Wreszcie po licznych naleganiach ze strony ZZK. o przyspieszenie całej sprawy, zostało wydane rozporządzenie wykonawcze ministra kolei. W ten sposób nieetatowi kolejarze polscy po 8 latach otrzymali ostateczne zaopatrzenie emerytalne, o co trzeba było stoczyć cały szereg walk. Wprawdzie rozporządzenie to nie zadowalnia w zupełności samych pracowników nieetatowych i nie czyni zadość postulatom Związku w sprawie ubezpieczenia emerytalnego dla nieetatowych, stanowi jednak poważny krok naprzód.

Związek nasz będzie w dalszym ciągu zmierzał energicznie do zmiany poszczególnych dla pracowników niekorzystnych postanowień rozporządzenia, zależy to jednak nietylko od samego Zarządu ale również od zbiorowej świadomości mas kolejarskich. Pracownicy kolejowi muszą zdawać sobie dokładnie sprawę jaką wartość ma dla nich uzyskane prawo zaopatrzenia, jakie są jego wady i w jakim kierunku należy je zmienić na korzyść pracowników.

W dalszym ciągu referent przedstawił wszystkie artykuły ustawy emerytalnej o zaopatrzeniu prac. nieet. i wykazał ujemne i dodatnie strony ustawy, pouczając zebranych o obowiązkach i korzyściach wynikających z teiże. Objaśnił, w jaki sposób należy odnieść się o zaliczenie lat bezpłatnych i lat płatnych do emerytury, wskazując że wszelkie podania w tym kierunku Zarząd Koła miejscowego załatwiał będzie interesowanym członkom bezpłatnie za zwrotem kosztu druków.

W punkcie II, kol. Mucek porusza sprawę godzin nadliczbowych dla robotników w mag. posp. i tow. i wyjaśnia, że dotąd sprawa ta, która jest przez Związek przeszło od roku traktowana, nie ujrzała światła dziennego i prawdopodobnie zostanie odmownie załatwioną. Referent wyjaśnił dalej zabiegi i poczynania Związku w sprawie przeszeregowania rob. z ajencji celnej. Sprawa ta również mimo przychylnego stanowiska p. prezesa Barwicza dotąd przychylnie załatwioną nie została i jest w ciągłej odwłoce.

Wkońcu zebrani uchwalili następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni domagają się od Wydziału Wykonawczego ZZK aby dołożył wszelkich starań na terenie Min. Kom. aby niekorzystne przepisy niektórych artykułów ustawy emerytalnej zostały zmienione na korzyść pracowników w myśl poprawek stawianych przez ZZK.

2) Zebrani wzywają Wydział Wykonawczy ZZK, aby poczynił energiczne kroki na terenie ministerstwa komunikacji aby przyspieszyć wypłatę za godziny nadliczbowe dla robotników w magazynach pospiesznych i towarowych. W Krakowie bowiem, jak dochodzą słuchy, sprawa ta po 9 miesiącach zalegania w tutejszej DKP, ma być załatwiona odmownie.

3) Zebrani wzywają Wydział Wykonawczy ZZK. aby poczynił starania i dopilnował na terenie MK, aby wreszcie przeszeregowano pracowników ajencji celnej, gdyż wszelkie kroki poczynione na terenie tutejszej DKP. przez Zarząd Okręgowy ZZK. nie odnoszą skutku, a cierpliwość pracowników już się wyczerpała.

4) Zebrani domagają się, aby Wydział Wykonawczy ZZK. poczynił ponaglenia w sprawie dodatków nocnych dla wszystkich tych pracowników, którzy wykonują służbę nocną (jak lampiści stacyjny i robotnicy bagażowi), a dotychczas ostatnim rozporządzeniem MK. o przyznaniu dodatków nocnych nie zostali objęci.

Lot Polaków nad oceanem Atlantyckim?

W prasie amerykańskiej (!) znajdujemy następujące informacje o przygotowaniach lotników polskich do przelotu nad Atlantykiem. Zaznaczamy, że informacje te nie znalazły urzędowego potwierdzenia.

* * *

Na aerodromie w Ville Coublay, pod Paryżem, niezauważony dotąd przez nikogo, z wyjątkiem kilku wtajemniczonych, czeka sygnału potężny dwupłatowiec polski o pojedyńczym motorze, siły 650 koni par. przed zamierzonym przelotem przez ocean. Stanowi on własność armji polskiej i polscy lotnicy wojskowi — kapitan Ludwik Idzikowski i kapitan Kubala — mają zamiar ubiegać się o pierwszeństwo w przelocie przez Atlantyk. Przygotowania czynione są w tak głębokiej tajemnicy, że nie przedostały się dotąd do prasy francuskiej wzmianki o tym polskim aparacie i polskich lotnikach, mających zamiar stanąć do zawodów z amerykańskimi i francuskimi kolegami.

Kapitan Idzikowski i kapitan Kubala przybyli do Paryża przed kilku tygodniami i dokonali pomyślnych wzlotów próbnych na swym dwupłatowcu Amiot'a z motorem Lorraine. Żaden z rywalizujących samolotów nie będzie mógł zaopatrzyć się na drogę w taką ilość płynnego paliwa. Zbiorniki polskiego aeroplanu mają 6.000 litrów pojemności, — więc przewyższają pod tym względem wszystkie inne. Sam aparat jest znacznie większy niż aeroplan nieszczęśliwego kapitana Nungessera. Kapitan Idzikowski twierdzi, że za jednym wzlotem mógłby przebyć większą przestrzeń niż z Paryża do Nowego Jorku. W budowie dwupłatowca uwzględniono niektóre szczegóły, które mogą zapewnić lotnikom większą wygodę w podróży. Oparcia siedzeń są urządzone w ten sposób, że po opuszczeniu ich w dół, stanowić mogą wygodne leżaki. — W ten sposób lotnicy mogą czuwać i odpoczywać na zmianę, nie schodząc ze swych miejsc. Drugim szczegółem konstrukcyjnym, godnym uwagi, jest dźwignia, za pomocą której koła mogą być w każdej chwili zrzucone, co umożliwia łatwe i bezpieczne opuszczanie się na wodę tego aparatu, zbudowanego na wzór hydroplanów w kształcie wielkiej łodzi. Za naciśnięciem innego guzika, zbiorniki z płynnem paliwem mogą być odrazu opróżnione dla zmniejszenia wagi aparatu przy lądowaniu, — względnie opuszczaniu się na wodę.

Lotnicy polscy mają jeszcze przed sobą cały szereg wzlotów próbnych, zanim puszczą się za Ocean, co nie nastąpi wcześniej, niż w dniu 1-go czerwca. Codzień ćwiczą się oni nad lotniskiem w Villa Coublay.

1 Maja 1927

OBCHÓD 1 MAJA W POW. OLKUSKIM

Święto 1 Maja, jak corocznie, tak i w tym roku wypadło w Olkuszu dobrze. Przedpołudniem w Domu Robotniczym odbyła się akademja, na której okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. Zygmunt Lubodziecki, następnie poemat W. Sieroszewskiego „Czegóż chcą oni" i wiersz „Na śmierć tow. Perla" oddeklamował tow. Tomasz Soczewica. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" akademję zakończono. Po akademji przed Domem Robotniczym uformował się pochód, który, mając na czele orkiestrę fabryki „Olkusz", ruszył ulicami miasta na Rynek, gdzie odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem było około 3.000 osób; przemawiali tow. poseł Jan Kwapiński i tow. E. Pietrzak, poczem pochód udał się do Domu Robotniczego, gdzie po przemówieniu tow. F. Kuli został zakończony.

Równocześnie odbyły się wiece i pochody w Wolbromiu, Pilicy i Ogrodzieńcu; w **Wolbromiu** przemawiał tow. Andrzej Kwiecień, w **Pilicy** tow. Stefan Krawczyk, w **Ogrodzieńcu** tow. Wojciech Szmidt.

Na wszystkich wiecach przyjęto jednogłośnie rezolucję 1-Majową CKW PPS. W Olkuszu urządzono kwestę na wszystkich punktach miasta na cele oświatowe TUR.

Wieczorem w przepełnionej sali Domu Robotniczego w Olkuszu staraniem miejscowej sekcji dramatycznej TUR wystawiono sztukę S. Sobiszewskiego „My" pod reżyserją tow. T. Soczewicy.

Podczas pochodów i wieców porządku przestrzegała milicja PPS, spokoju nigdzie nie zakłócono.

1 MAJ W AMERYCE

W Stanach Zjednoczonych, poza tysiącami drobnych wieców, urządzonych samodzielnie przez pokawałkowany po wojnie ruch socjalistyczny, wspaniałe obchody odbyły się w Nowym Jorku i Chicago, urządzone tak jak i lat poprzednich przez organizacje socjalistyczne pracowników igły. — W Nowym Jorku policja w obawie rozruchów ulicznych zmobilizowała aż 5.000 policjantów, jednakże nigdzie porządek nie został w najmniejszym stopniu zakłócony. Odbyły się cztery wielkie wiece i moc mniejszych, na których uchwalono rezolucje w sprawie rewizji procesu Sacco-Vanzetti. W Carnegie Hall na wielkim wiecu masowym przemawiał między innymi Dr. Stephen Wise. Oświadczył on, że, jeżeli Sacco i Vanzetti będą straceni w lipcu br., zanim sprawa ich zostanie ponownie rozpatrzona przez sędziów naprawdę bezstronnych i kierujących się tylko poczuciem sprawiedliwości, to sądownictwu amerykańskiemu zadany zostanie cios, z którym nigdy nie potrafi się pogodzić sumienie obywateli tego kraju. Z Los Angelos donoszą o rozpędzeniu tam przez policję korowodu samochodów z czerwonemi sztandarami i plakatami z żądaniem wypuszczenia na wolność Sacco i Vanzettiego. Uczestnicy [illegible] będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Związek Socjalistów Polskich w Ameryce urządził obchody majowe w wielu miejscowościach. — Podpisywano petycje do gubernatora stanu Massachusetts w sprawie ułaskawienia niewinnie skazanych na śmierć Sacco i Vanzettiego i zbierano składki na pomoc dla nich.

Z ruchu socjalistycznego

KONGRES PARTJI ROBOTNICZEJ W KANADZIE

Za ruchem robotniczym w Stanach Zjednoczonych przyszła kolej i na czyszczenie ruchu robotniczego w Kanadzie z komunizmu. W dniach 15, 16 i 17 kwietnia w Hamilton, Ont., obradował doroczny zjazd Robotniczej Partji kanadyjskiej, na którym nastąpił moment oczyszczający ją z elementu komunistycznego. Za wyrzuceniem komunistów z łona partji głosowało 3/4 delegatów. Wszyscy delegaci obcokrajowi wypowiedzieli się za oczyszczeniem szeregów, w tem 9 żydowskich związków zawodowych i organizacyj politycznych. W łonie komunistycznej partji nastąpiły również rozłamy i secesje. Do niedawna wielcy krzykacze komunistyczni, jak G. North z London, K. Fredrick z Winnipeg, a nawet słynny księżulek, A. E. Smith, kręgosłup i siła żywotna komunizmu kanadyjskiego, trąbią na odwrót. Przewidywane jest, że na następnej konferencji, która ma się odbyć w lutym roku przyszłego — Robotnicza Partja, do niedawna krzykliwo-puczowa — będzie całkowicie oczyszczona z nieodpowiedzialnego elementu kommunistycznego. Tak oświadczył J. Simpson, sekretarz finansowy partji.

30-LECIE ŻYDOWSKIEGO „FORWARDU"

Nowojorski żydowski dziennik socjalistyczny obchodził trzydziestolecie swego istnienia. W olbrzymim teatrze Century, udekorowanym dziesiątkami sztandarów, zebrało się przeszło 5,000 przedstawicieli partji socjalistycznej, licznych związków zawodowych, Kas Chorych itp. organizacyj.

Gościem honorowym miał być Ramsay McDonald, wódz angielskiej partji pracy, były premjer. Nieszczęście jednak chciało, że zaziębił się i zabrany został do szpitala, tak że na obchód przybyć nie mógł. Miejsce jego natomiast zajęła jego córka Izabela, która w prostych słowach skreśliła pracę angielskich towarzyszów, którzy stale i systematycznie pozyskują do swych szeregów coraz większe zastępy i niedalekim już jest czas, gdy partja pracy, zdobywszy większość, zacznie rządzić na korzyść pracujących przedewszystkiem, a nie na korzyść klasy kapitalistycznej, jak to się dzieje obecnie. Życzeniem długich i owocnych lat dla pisma zakończyła tow. MacDonald swe przemówienie.

Następnie przewodniczący, były socjalistyczny kandydat na mayora miasta, tow. M. Hillquit, powołał do głosu tow. V. Bergera, kongresmana socjalistycznego z Milwaukee. W czasie jego przemówienia, w którem mówił o imperjalizmie kapitału amerykańskiego, **zabrano mikrofon radjowy**, w obawie, aby słowa prawdy nie dotarły do setek tysięcy słuchaczy radja. Czyn potężnej kompanji radjowej, która kontraktem zobowiązała się rozesłać przez radjo przemówienia z obchodu, wywołał oburzenie nawet w miejscowej prasie kapitalistycznej, która uważa ten postępek za zamach na wolność słowa.

Przemawiali także sędzia miejski tow. Panken, naczelny redaktor „Forwardu" tow. A. Cahan, zarządca tego pisma tow. Vladek, oraz posłanka do parlamentu niemieckiego i redaktor „Naje Folkscajtung" z Warszawy. Chór robotniczy odśpiewał kilka pieśni i o godzinie 6-tej wieczorem obchód zakończono. Wspomnieć w końcu należy, że „Forward", mając blisko 200.000 nakładu, jest największem pismem socjalistycznem w Ameryce. Komitet Wykonawczy Związku Socjalistów Polskich przesłał wydawnictwu „Forwardu" stosowne życzenia.

Przegląd społeczny

STRAJK W FABRYCE CYKORJI W SKAWINIE

Strajk robotników fabryki Francka w Skawinie trwa. „Głos Narodu" opisał zalety i zasługi p. dyrektora Rosenberga wobec fabryki i robotników. Może temu uwierzyć tylko ten, kto nie zna sprawek p. Rosenberga i majstra Gduli. Strajk spowodował p. Rosenberg swoją metodą rządzenia w fabryce.

Robotnicy przyjęli rękawicę rzuconą przez p. Rosenberga i mimo krytycznej chwili stoją niezachwianie w walce z bezprawiem i przeciw demoralizowaniu dziewcząt przez Gdulę a nawet przez samego p. Rosenberga.

Przytoczymy parę faktów. Pewna pracownica, która wpadła w oko p. Rosenbergowi, nie dawała żadnego powodu do zarzutów. Zawsze zachowywała się wobec p. Rosenberga grzecznie, kłaniała mu się, zawsze mówiła „całuję rączki" — albowiem p. Rosenberg tak nakazywał, a inacze, go witające beształ. To też wspomniana pracownica zawsze tak czyniła, przechodząc koło p. Rosenberga, lecz ten nie raczył się nigdy odkłonić, chociaż innym zawsze się odkłaniał. Dawał jej poznać, że on coś do niej cierpi! Dziewczyna widząc niegrzeczność p. dyrektora postanowiła nie poniżać swojej godności i przy pewnem spotkaniu się z p. Rosenbergiem nie ukłoniła się. P. Rosenberg zawołał na to: „Wróć się, nie widzisz kto koło ciebie przechodzi?" Dziewczyna odpowiedziała: „Wiem, ale ja zawsze się kłaniam a p. dyrektor nigdy mi się nie odkłoni. Na to inteligentny dyrektor odpowiedzia w sposób niemożliwy do powtórzenia... Przy innej sposobności i do innej dziewczyny wyraził się w tak nieobyczajny sposób, że także nie da się powtórzyć. Chcąc przypomnieć wszystkie postępki p. Rosenberga, musielibyśmy pisać całe tomy. „Głosowi Narodu", który chce p. Rosenberga wybielić, powiadamy krótko, że nic mu to nie pomoże, p. Rosenberg pozostanie tem, czem jest, człowiekiem bez wychowania. A robotnik też jest człowiekiem i trzeba go jak człowieka traktować.

OSTRZEŻENIE PRZED PRZYJĘCIEM PRACY WE LWOWIE

Sekretarjat Związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno-handlowego ostrzega handlowców restauracyjnych (bufetowców) przed wyjazdem i obejmowaniem pracy we Lwowie ze względu na wszczętą obecnie akcję w sprawie regulowania stosunków pracy i płacy w zawodzie.

AKCJA CEGLARZY W STANISŁAWOWIE

W początkach kwietnia b. r. rozpoczęły się w Stanisławowie pierwsze układy między pracodawcami a robotnikami przemysłu cegielnianego, celem ustalenia warunków płacy robotniczej na rok bieżący. Z ramienia robotników delegat Komisji centralnej zw. zaw. tow. Gazek — w toku trzechkrotnych rokowań — przedstawił motywy, dla których robotnicy z całą stanowczością bronią wysuniętych żądań, przy równoczesnem podkreślaniu faktu, że do tej pory płace robotników cegielnianych w Stanisławowie nie były wogóle należycie uregulowane, czego następstwem jest wynędznienie robotników. Wysunięto koncepcje płac dniówkowych, godzinowych, a skoro te nie doszły do skutku zażądano dla strycharzy po 15 zł. 90 gr. od 1.000 cegieł. W toku ostatnich układów przemysłowcy zgodzili się na podwyżkę płac w nieznacznym stopniu w stosunku do żądań robotników, co nie odpowiada istotnej wartości pracy robotnika. Stanowisko robotników nie wpływa z czego innego, jak tylko z słusznych potrzeb życiowych. — Wskutek dalszej nieustępliwości przemysłowców, którymi kieruje dawny pogląd, że robotnik musi pracować jak niewolnik za marny ochłap, po raz czwarty odbywające się układy nie doprowadziły do umowy. Ogół robotników stanisławowskich **wzywa zatem robotników ceglarzy w całym kraju, by unikali Stanisławowa wobec toczącej się walki robotników cegielnianych w Stanisławowie o prawo do życia.**

Z dnia

P. DR. JAN HENRYK PLESS-HOCHBERG

Czytamy w katowickiej „Gazecie Robotniczej": Wojewoda śląski zatwierdził wybór p. Dra Jana Henryka Pless-Hochberga na przewodniczącego Związku dla dostarczenia ziemi w Katowicach.

Pod tem skromnem nazwiskiem kryje się wielka ryba: książę na Pszczynie, którego nazwisko rodowe brzmi hrabia Hochberg. Ci hrabiowie zostali przez królów pruskich mianowani książętami na Pszczynie, a ostatni król pruski i cesarz niemiecki Wilhelm II nadał im tytuł "Herzog", tj. najwyższy tytuł w hierarchji książęcej. W Rzeczypospolitej polskiej konstytucja skasowała tytuły rodowe i w ten sposób z księcia-hrabiego zrobił się p. dr. itd.

Można sobie wyobrazić, że ta strata jest dla księcia pana dotkliwą. Był on przecież serdecznym przyjacielem cesarza, często gościł go u siebie na polowaniach, a podczas wojny światowej była nawet na jego zamku w Pszczynie główna kwatera armji niemieckiej. Wprawdzie już i wtedy tytuł i herb książęcy z mitrą figurował na wyrobach browaru pszczyńskiego, ale zawsze wiedziano, a niektórzy uważali to sobie za zaszczyt, że piją piwo z książęcego browaru z książęcą mitrą na flaszce.

Dziś to ustało. Księcia niema, jest zwykły śmiertelnik, który w dodatku staje na czele urzędu dla rozdziału ziemi, którą jemu odbiorą. Niewątpliwie, lepsze były dla książąt czasy w Prusiech niż w Polsce.

Ze sportu

MIĘDZYNARODOWY KONGRES FIFY. Kongres Fify rozpocznie się 3 czerwca w Helsingforsie, w Finlandji i trwać będzie 3 dni. Wszystkie kraje wysyłają swoich zastępców. Głównym punktem obrad jest stanowisko Europy wobec Ameryki w sprawie pozyskiwania graczy europejskich za tak wysokie gaże, że gracze europejscy opuszczają licznie swoje kluby, przenosząc się za ocean.

ROZMAITOŚCI SPORTOWE. Mecz reprezentacyjny drużyn Francja—Włochy, rozegrany w Paryżu, przyniósł 260.000 franków czystego dochodu. W Niemczech rozegrano w sezonie 1926/27, 32.000 meczów. piłki nożnej. W Walladolid (Hiszpanja) sławny sportowiec chilenskiego klubu Colo-Colo kopnięty został w toku gry tak nieszczęśliwie w okolicy wątroby, że skonał natychmiast. Wśród publiczności powstała wielka konsternacja.

SIMMERINGER SC (Wiedeń) — CRACOVIA. Zawody odbędą się w niedzielę o godzinie 3'15 popołudniu na boisku Cracovii.

ZAWODY WARTA (Poznań) — WISŁA odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 5 popołudniu na boisku Wisły. Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych.

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA! SPORTOWCY! NA ZLOT DO WARSZAWY 5 i 6 CZERWCA!

Przegląd prasy

Dmowski przytulony przez „Głos Narodu", ale... podejrzliwie. — Rozłam w „Piaście" warszawskim.

Garść aforyzmów hetmana obwiepolnego z jego ostatniej broszurki: „**Kościół, naród i państwo**" niebawem podamy do wiadomości naszym czytelnikom — wraz z należytem oświetleniem. Zgóry mogą zresztą przewidywać nasi czytelnicy, iż Dmowski, umieściwszy „Kościół" na pierwszem miejscu będzie się przesadzał w aktach gorliwości klerykalnej. Toteż „Głos Narodu" za niektóre ustępy z zadowoleniem klepie go po ramieniu i tak się o nim i jego elaboracie wyraża:

„Polityka narodu katolickiego — pisze Dmowski — musi być katolicka, to znaczy, że religia, jej rozwój i siła musi być uważana za cel, że nie można jej używać za środek do innych celów"...

Wypowiedziawszy tę nawskróś i wiernie katolicka zasadę, nie leka się Dmowski dotknąć właściwego źródła nieporozumień między katolikami a obozem N. D. w Polsce, — **zagadnienia „nacjonalizmu" mianowicie**. Ostatnie dyskusje na temat, wyroki Stolicy Apostolskiej i orzeczenia Episkopatu, o których pobieżnie wspomina, każą mu wyraz „nacjonalizm" wprost uznać za — „**termin nieszczęśliwy**". Albowiem — oświadcza — „**wszelki „izm" mieści w sobie pojęcie doktryny**".

Z prawdziwą satysfakcją notujemy ten głos Dmowskiego. Jest w nim uznanie naszego stanowiska w czasie dyskusji na temat stosunku katolicyzmu do nacjonalizmu.

„Głos Narodu" stwierdza tedy, że wódz endecji poddał się niejako samokastracji, ale nie wie, czy za przykładem leciwego mistrza pójdą liczniej endecy. W tej niepewności pisze:

„Należy sobie tylko życzyć, by Dmowski zdołał te zasady w swoim obozie ugruntować"...

Ale, o ile np. głośny w średniowieczu francuskiem Abelard w zmienionych okolicznościach wyrzekł się napewno miłosnych uścisków swojej Heloizy — to jednak „Głos Narodu" nie wie, czy p. Dmowski, poddawszy się powyższej programowej denacjonalizacji, naserjo uwolnił się od grzechu. — Pisze on bowiem w tej samej broszurce, że obcy egoizm narodowy „**musi się spotkać z naszym egoizmem narodowym**".

Autor komentarzy „Głosu Narodu", podpisujący się A. Z., jeszcze boleśniejszy dla siebie znajduje zwrot w dalszym toku wywodów p. Dmowskiego:

„Wskazany wyżej ustęp z broszury Dmowskiego jest tem więcej niepokojący, że autor zestawia razem i z jednych wyprowadza natchnień — kierunek polskiej N. D. z kierunkiem potępionej przez Kościół niedawno „L'Action Francaise". Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień należało przecież odgraniczyć ideologie „polskiego nacjonalizmu" od ideologji antykatolickiej Maurrasa, jeśli się dotknęło ich podobieństw do siebie. Należało to zrobić tem bardziej, że broszura traktuje właśnie o stosunku katolicyzmu do nacjonalizmu i że nie było lepszej dla polskiego nacjonalisty sposobności stwierdzenia swej wierności dla katolicyzmu, jak właśnie wskazanie ideologicznych różnic w stosunku do francuskiego „integralnego nacjonalizmu".

W tym wypadku musimy wziąć w obronę p. Dmowskiego. „Głos Narodu" zawiele odeń wymaga; chce mu nawet odebrać wspólny rodowód z nacjonalizmem francuskim, który mu jest drogi wobec zarzutów, iż kopjował i przystosowywał do swoich potrzeb — hakatyzm pruski.

A potem co to jest za sprawa tej „Action francaise" znanego ośrodka francuskiego klerykalizmu, monarchizmu i nacjonalizmu.

Rzym w zupełności akceptował był jej robotę i jej wodzów, dopóki wierzył, że **republika — z którą się znalazł był w rozdźwięku — jest we Francji przemijająca, że nie wytrzyma próby ogniowej** — w powietrzu wciąż wiszącej wojny z Niemcami. Ale tę walkę, gdy nadeszła, wytrzymała republika heroicznie. Monarchistyczne akcje spadły do zera. We Francji powojennej klerykali republikańskiej maści mnożą się bardziej. Wobec tego Maurras staje się jak ów „Mohr" (Murzyn) z przysłowia niemieckiego niepotrzebny. Spełnił swoje i może odejść... Nie chce — to go się wyrzuca, wymawiając mu teraz, że w gruncie rzeczy, jest poganinem który manewrował jeno katolicyzmem dla celów monarchistycznych i nacjonalistycznych.

Ale „Głos Narodu" i w Obwiepolu widzi dalej panoszącą się herezję. Oto:

...prof. Rybarski w swojej niedawno wydanej książce „Naród, jednostka, klasa" znowu najniepotrzebniej wydobywa pewne ustępy z dawnych pism Balickiego i Dmowskiego, **niezgodne z etyką katolicką i próbuje ich bronić**.

Tak jakoś krzyżują się programowe wydawnictwa „Obwiepolu". Hetman nowe obwieszcza hasła — oboźni a za nimi zapewne i ciury powtarzają stare, nie z obecnego sezonu.

* * *

„Epoka" cieszy się z rozłamu, wśród Piastowców warszawskich, z których kilka znaczniejszych figur przeszło do partji p. Bartla, uzasadniając swoją secesję tem, że nie otrzymali odpowiedzi na to, czy Piast poprze marszałka Piłsudskiego i czy wystąpi wyraźnie przeciw „Obwiepolowi".

„Epoka" dumna jest z tego nabytku, tłumacząc, że

„Wśród podpisanych widzimy nazwiska zasłużonych dla dobra państwa, dla interesu ogółu warstw pracujących działaczów".

„Robotnik" zapatruje się sceptycznie, podkreślając, że ci nowo-bartlowcy za Witosa byli piastowcami, a teraz żeglują pod flagą bieżącego rządu.

Wiadomości polityczne

NOWY CZŁONEK PARTJI PRACY

Dotychczasowy hospitant sejmowego Klubu katolicko-ludowego, poseł ks. Dachowski, zgłosił swój akces do sejmowego klubu „Partji Pracy". Jest to pierwszy ksiądz w tem stronnictwie, uważanem przez chjenę za bądź co bądź masońskie i heretyckie.

—ooo—

UKŁADY POLSKO-NIEMIECKIE

Dnia 20 maja odbyło się w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy posiedzenie delegacji polskiej i niemieckiej do rokowań prawno-likwidacyjnych, na którem to posiedzeniu omawiano sprawę waloryzacji innych z tem związanych kwestyj. Delegacji polskiej przewodniczył dr. Prądzyński, delegacji niemieckiej radca tajny w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy dr. Zechlin. Prace obejmujące szeroki zakres zostały rozdzielone pomiędzy podkomisje.

—ooo—

HINDENBURG ZATWIERDZA NIEWPUSZCZENIE WILHELMA DO NIEMIEC

Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął ministra spraw wewnętrznych Keudella. W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że minister Keudell składał prezydentowi sprawozdanie w kwestji przedłużenia ustawy o ochronie republiki, którą to ustawę musi prezydent ogłosić po uchwaleniu jej przez Reichstag i po zatwierdzeniu przez Radę państwa.

—ooo—

ODRZUCENIE WOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU PRUSKIEGO

Sejm pruski przyspieszył głosowanie nad wnioskiem nieufności i nad budżetem pruskim. W piątek w południe wniosek komunistyczny wyrażający nieufność rządowi Brauna odrzucono 216 głosami przeciwko 126, następnie budżet przyjęto w imiennem głosowaniu 178 głosami przeciwko 107 przy 108 wstrzymujących się. Od głosowania powstrzymali się niemiecko-narodowi i centrum.

Ruch spółdzielczy

PROGRAM DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI W KRAKOWIE

Dnia 16 bm. odbył Komitet „Dnia Spółdzielczości" w Krakowie pierwsze posiedzenie, na którem w głównych zarysach omówiono program obchodu. W sobotę 11 czerwca br. wieczorem odbędą się w Krakowie trzy odczyty o spółdzielczości, zaś w dniu 12 czerwca dwa festyny ogrodowe; jeden w ogrodzie ZZK przy ul Warszawskiej, zaś drugi w Podgórzu. Dla dorosłych wstępy na festyny będą niskie. Dzieci spółdzielców będą miały wstęp wolny i otrzymają oprócz tego posiłek i drobne podarki. Bliższe szczegóły postanowione zostaną na jednem z najbliższych posiedzeń.

Komitet obejmuje swoją działalnością cały teren krakowskiego okręgu (Oddziału Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczplitej Pol.), wobec czego w innych placówkach ruchu spółdzielczego odbędą się odczyty i uroczystości według odrębnie postanowionego planu.

Wszelkie zgłoszenia, dotyczące „Dnia Spółdzielczości" należy kierować pod adresem: Spółdzielni Związkowej pracowników kolejowych, Kraków, pl. Matejki 8, IV. p. z dopiskiem „dla Komitetu Dnia Spółdzielczości".

Następne posiedzenie Komitetu „Dnia Spółdzielczości" odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godz. 16 popołudniu w lokalu Spółdzielni Związkowej prac. kol., pl. Matejki 8.

KRONIKA

Kraków, 22 maja.

Konfiskata „Naprzodu"

Wczoraiszy numer „Naprzodu" został skonfiskowany za przytoczenie z „Głosu Narodu" obelżywego względem obecnego rządu listu księdza Świejkowskiego. „Głos Narodu" został za to klerykalne zuchwalstwo skonfiskowany, o czem nie wiedzieliśmy, toteż, występując przeciw bezprzykładnej nahalności klerykałów, mimowoli przekroczyliśmy § 24 ustawy prasowej przez zacytowanie skonfiskowanego ustępu.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem rn. inż. Turskiego, przy współudziale prezydjum m. odbyło się w magistracie posiedzenie Sekcji ekonomicznej i policyjno - budowlanej Rady miejskiej. Uchwalono wnioski magistratu w dwu sprawach: parcelacji gruntów prywatnych, mianowicie około 200 morgowego kompleksu gruntów w Płaszowie, pod przyszłą osadę mieszkaniową, gdzie przewidziano miejsce pod kościół, szkołę, dom ludowy, łaźnię, skwer dla dzieci i boisko sportowe, oraz mniejszego kompleksu gruntów przy ulicy Prądnickiej nad Sudołem. Uchwalono dalej zalesić nieużytki gminne na wzgórzach między koleją transwersalną a Wolą Duchacką w Dz. XXII. Sekcja rozpatrzyła szereg przedłożonych przez majstrów krakowskich ofert na roboty stolarskie i ślusarskie przy budujących się 3-ch miejskich domach czynszowych, a to przy ulicy Dębowej w dz. XI. i w Dz. XV. przy ul. Sienkiewicza, pl. Kazimierza Wielkiego oraz przy ulicy Wybickiego. Ruskiej i zatwierdziły poszczególne oferty na te roboty. Uchwalono sprzedać Zakładowi pensyjnemu funkcjonarjuszy we Lwowie grunt miej. w Dz. XV pod budowę domu mieszkalnego. W dalszym ciągu uchwalono otwarcie ulicy Obopólnej w Dz. XVI i nowej ulicy w Dz. XII oraz szereg wniosków w sprawie regulacji ulic w dzielnicach przyłączonych a to bocznej od ul. Zielnej, ul. Szwedzkiej w Dz. X, ulicy Skwerowej w Dz. XI, ul. Kościuszki za mostem na Rudawie w Dz. XII i ul. Łokietka w Dz. XVII. Pozatem uchwalono sposób zabudowania Alei Królewskiej w Dz. XVIII, wreszcie postanowiono przystąpić do wywłaszczenia gruntów prywatnych na cele regulacji ul. Hetmańskiej, Dąbrowskiego, Zabłocie w Dz. XXII.

PODATKI I OPŁATY POŚREDNIE. W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Wiegusa, na którem naczelnik miejskiego urzędu poboru opłat i podatków pośrednich Dr. Zawadzki przedłożył zamknięcie rachunkowe za rok administracyjny 1926 z dochodów i rozchodów dotyczących podatków i opłat pośrednich, oraz zakładów miejskich, rzeźni, targowicy, fabryki lodu, mydła i kafilerji, które Komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości. Następnie uchwaliła Komisja kilka spraw, między innemi gruntowną rekonstrukcję szosy ulicy Rzeźnickiej i części ul. Bulwarowej, jako dojazdowej do rzeźni i targowicy. Prace około dróg tych już rozpoczęto.

CHOROBY ZAKAZNE W KRAKOWIE. W czasie od 15 do 21 bm. zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 17, ospa wietrzna 8, odra 8, różyczka 1, koklusz 4, tyfus brzuszny 3, róża 2 i czerwonka 2.

REJESTRACJA SAMOCHODÓW I INNYCH ŚRODKÓW PRZEWOZOWYCH. Magistrat jako władza przemysłowa wzywa wszystkich posiadaczy środków przewozu osób i rzeczy, a w szczególności właścicieli samochodów służących do własnego użytku, aby w nieprzekraczalnym terminie dni 15 zgłosili środki te w Wydziale przemysłowym magistratu, II p., celem rejestracji. Wezwanie niniejsze dotyczy także właścicieli, którzy środki przewozowe już przedtem zgłosili, a to celem kontroli. Równocześnie zgłosić należy wszelkie zmiany w posiadaniu. Magistrat zwraca uwagę, że jednocześnie zarządza się za pośrednictwem komisarjatów kontrolę posiadanych w mieście samochodów itp., a nie stosujący się do niniejszego wezwania pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności przewidzianej ustawą.

Dwa wypadki przejechania samochodem

Wczoraj rano rozegrał się wstrząsający wypadek samochodowy w pobliżu III mostu na Wiśle. Oto 12-letnia Erika Milcówna, córka piekarza, trzymając kwiaty w rękach, z okazji imienin ojca, **wybiegła na ulicę, aby powitać solenizanta.** — W tym momencie **dorożka samochodowa, jadąca w szalonym pędzie, najechała na Milcównę tak, że koła samochodu przeszły po jej ciele.** Szofer nie zatrzymując samochodu, popędził dalej. Przechodnie pospieszyli dziecku z pomocą. Prywatnym samochodem przewieziono dziewczynkę na pogotowie ratunkowe. **Lekarz stwierdził u Milcównej ciężkie złamanie lewego podudzia. Dziecko przewieziono w stanie groźnym do szpitala.** Podobny wypadek zdarzył się w ul. Lwowskiej, gdzie **samochód Nr. 6004 najechał wczoraj na Walentego Kreta (lat 16), terminatora. Kret doznał zmiażdżenia palców u obu nóg.**

—ooo—

KONKURS WYSTAW SKLEPOWYCH. Sąd konkursowy Izby handlowej w osobach dra Beresa, inż. Biegeleisena, dyr. Dygata, r. Jarosza, r. Marguliesa, prof. Uziembły i red. Witkiewicza, przyznał na posiedzeniu 20 bm. następujące odznaczenia firmom, biorącym udział w konkursie: Pierwszą nagrodę firmom: S. Spira, Bracia Bilewscy, Szarski i Syn, J. Massar oraz Mydlarski i Brzozowski. Dyplom uznania firmom: Wł. Leserkiewicz, H. Weinman, Pałac Pończoch, Skórczewski i Polakiewicz, I. Sobolewski oraz Ludwik Aksman. Listy pochwalne firmom: Bracia Sperber, Maurycy Pleszowski, „Plutos", A. Hawełka", Maurycy Haas, „Mascotte", oraz Marja Prauss. Dyplomy odznaczeń wykonane zostaną wedle projektów uczniów Wydziału graficznego Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Krakowie. Sąd konkursowy uchwalił ponadto zwrócić się do Izby handlowej i przemysłowej z prośbą o kontynuowanie tej akcji drogą perjodycznego premjowania wystaw także poza konkursem.

ZEZWOLENIE NA HODOWANIE GOŁĘBI POCZTOWYCH. Stosownie do reskryptu województwa krakowskiego magistrat wzywa wszystkich hodowców gołębi pocztowych w Krakowie, aby w myśl ustawy wnieśli bezzwłocznie do magistratu, jako władzy administracyjnej I. instancji, podania o zezwolenie na utrzymywanie i hodowanie gołębi pocztowych, a to pod rygorem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej i konfiskaty gołębi na rzecz władz wojskowych. Bliższych wyjaśnień stronom udziela Wydział V magistratu oraz komisarjaty obwodowe.

500 DOLARÓW KOSZTOWAŁ ŻAŁOBNY OBCHÓD. Do policji zgłosił Eljasz Mantelbaum, kupiec, że na ul. Szerokiej podczas uroczystości z okazji śmierci rabina skradziono mu 500 dolarów w banknotach po 5 dolarów.

WŁAMANIE. Nieznani sprawcy zakradli się do sklepu p. A. Laskowskiej przy ul. Sienkiewicza 8, gdzie po splądrowaniu urządzeń sklepowych zabrali biżuterję, wyroby tytoniowe, oraz gotówkę. Szkoda 1200 zł.

KIESZONKOWCY W TRAMWAJU. P. Adolfowi Schweizerowi w czasie jazdy tramwajem na linji Nr. 5 skradziono złoty zegarek męski, wartość 400 zł.

POTRZEBNA MU BYŁA PIECZĄTKA PARAFJALNA. P. Janina Kostanecka zawiadomiła policję, że do biura Związku komitetu parafjalnego przy ul. Siennej 5 przyszedł jakiś osobnik z prośbą o wsparcie. Osobnik ów korzystając z chwilowej nieuwagi obecnych skradł pieczątkę komitetu. Policja zwraca uwagę, że od pewnego czasu grasuje jakiś osobnik, który od szeregu osób wyłudził datki pieniężne. Zachodzi więc przypuszczenie, że tensam dopuścił się kradzieży pieczątki.

KOSZTOWNA DRZEMKA. Janowi Szulce, gospodarzowi z Grzechini pod Makowem, w chwili gdy się zdrzemnął na stacji Kraków-Podgórze jakiś opryszek skradł płótna wartości kilkuset złotych.

—ooo—

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We wtorek 24 bm. o godzinie 7 wieczór odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków klubu w lokalu Rynek główny 32, II piętro. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się w godizne potem, t. j. o godzinie 8 wieczór tego samego dnia, bez względu na ilość obecnych.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO ZPNSP W KRAKOWIE odbędzie się w lokalu własnym, Rynek główny 29, w sobotę 28 maja o godzinie 6 wieczorem, a w razie braku kompletu o godzinie 7 wieczór. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu i sprawa delegatów.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI uczniów VIII klasy dawnego gimnazjum V we Lwowie, którzy w roku 1902 zdawali egzamin dojrzałości, odbędzie się dnia 5 czerwca br. we Lwowie. Zgłoszenia uczestnictwa na ręce kolegi Stanisława Herzmanka, Lwów, ul. Chmielowskiego 5. Za komitet zjazdowy: Stanisław Herzmanek, Henryk Inlender, Bolesław Pochmarski.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 26 maja o godzinie 10 rano w sali „Sokoła". W razie nie jawienia się przepisanej statutem ilości członków, w tym samym dniu o godzinie 10.30 odbędzie się drugie nadzwyczajne walne zebranie z ważnością uchwał, — bez względu na ilość obecnych członków. Każdy członek Koła winien przy wejściu na salę okazać legitymację członkowską z naklejonemi znaczkami przynajmniej do końca lutego 1927, w przeciwnym razie na salę wpuszczony nie będzie.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA AFISZ KLUBU AUTOMOBILOWEGO. Jury składające się z czterech reprezentantów klubu, dwóch delegatów szkoły przemysłu artystycznego i dwóch przedstawicieli Muzeum przemysłowego, przyznało pierwszą nagrodę pracy pod godłem „Salto mortale", drugą pod godłem „Uwaga" i trzecią pod godłem „X 3". Autorką nagrody pierwszej okazała się Anna Birtusówna, drugą nagrodę otrzymał p. Franciszek Seifert, trzecią p. Alfred Żmuda. Wzmianki pochlebne przyznano projektom „General" i „333 km", pozatem prócz prac nagrodzonych zakupiono 8 projektów.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś pierwsze powtórzenie sztuki Channing'a Pollock'a „Znak na drzwiach" z udziałem pp. Wernicz, Kulakowskiego i Sochy. „Znak na drzwiach" powtórzony będzie we wtorek. Dziś popołudniu „Wolne miasto" Krumłowskiego w związku z uroczystością ku czci generała Bema. Jutrzejsze przedstawienie „Cyrana de Bergerac" przeznaczone jest dla szkół zamiejscowych. Początek o godzinie 3'30 popołudniu. Role główne wykonają pp. Niewiarowicz i Hańska.

TEATR MARJONETEK „MINIATURY" pod kierownictwem S. Polonyj-Polońskiego, gra dziś w niedzielę o godzinie 5 popołudniu w sali przy ul. Tomasza 37 poraz ostatni „Baśń o srebrnym rycerzu" Ireny Pniowerówny. W przygotowaniu „Kotek Marcysi". Bilety wcześniej do nabycia w firmie St. Debelskiej, ul. Floriańska 2.

Z Polski

ZMIANA CZASU URZĘDOWANIA W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH. Na posiedzeniu Rady ministrów dnia 20 bm. powzięto uchwałę w sprawie zmiany czasu urzędowania w instytucjach państwowych. Czas ten określony został na godziny od 8 do trzeciej popołudniu, w sobotę zaś od godziny 8 rano do 1.30 popołudniu. Powyższa uchwała wchodzi w życie z dniem 1 czerwca br.

ZABÓJSTWO NA TLE NIEPOROZUMIEŃ SĄSIEDZKICH. We wsi Sola, pow. Żywiec, dwaj sąsiedzi Juljan Wulkan, liczący 18 lat i 36-letni Michał Bury wszczęli zwadę na tle nieporozumień granicznych. W czasie kłótni Wulkan strzelił z rewolweru do Burego, kładąc go trupem na miejscu. Bury pozostawił żonę i pięcioro dzieci. Wulkana aresztowano.

SYN ZAMORDOWAŁ MŁOTKIEM OJCA — W Kołaczycach, pow. Jasło, przyszło do kłótni między Andrzejem Wiejeckim, a synem jego Janem, liczącym 29 lat. Podczas sprzeczki w kwestjach familijnych syn porwał młot i uderzył nim kilkakrotnie ojca w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Potworny syn po tym czynie zbiegł do lasu, gdzie go w kilka godzin potem aresztowano.

ŚLEDZTWO O ZAJŚCIA W WIĘZIENIU MOKOTOWSKIEM. W związku z zaburzeniami, jakie miały miejsce w Warszawie w więzieniu mokotowskiem, ministerstwo sprawiedliwości powołało komisję, dla zbadania istotnych przyczyn zaburzeń. Prace komisji mają być ukończone najdalej do 1 czerwca br.

DZIWOLĄG NATURY. W dniu 14 bm. na oddział III (położniczy) szpitala żydowskiego na Czystem w Warszawie zapisała się p. K, lat 37, mężatka. Następnego dnia K. powiła dziecko płci żeńskiej. Nieszczęśliwą matkę natura obdarzyła dziwolągiem, albowiem dziecko ma trzy nosy, szerokie usta i jest bardziej podobne do psa rasy buldogów angielskich, lub też mopsa niźli człowieka. Dziwoląg stał się sensacją szpitala, zjechało kilkunastu lekarzy celem ujrzenia niesamowitego zjawiska. Prześwietlenie Rentgenowskie profilu dziecka dało formalny szkielet młodego pieska. Matka czuje się dobrze i dziecko - dziwoląg, żyjące od sześciu dni, również jest zupełnie zdrowe.

UKARANIE LICHWIARZY RZEŹNICKICH. Starostwo w Chrzanowie na podstawie stwierdzonych faktów, że rzeźnicy pobierali wyższe ceny za mięso, aniżeli były przepisane cennikiem, ukarało winnych tego przekroczenia 1-miesięcznem więzieniem lub 500 zł. grzywny.

WYJAŚNIENIE ZAGADKI ZNALEZIONEJ KOBIETY NA GUBAŁÓWCE. Zagadkowa kobieta, którą w dniu onegdajszym znaleziono w stanie odrętwienia w prymitywnie urządzonym szałasie na Gubałówce, okazała się chorą umysłowo, niejaką Marją Dąbrowską w wieku 27 lat z Warszawy. Obłęd jej oparty jest na podłożu religijnem. Przybywszy do Zakopanego, udała się na Gubałówkę, gdzie sporządziła sobie szałas z gałęzi, chcąc po pustelniczemu spędzić żywot na modlitwach i poście zdala od ludzi. W szałasie tym przebywała kilka dni, mając jedynie różaniec i książki do nabożeństwa tak, że głód i zimno wyczerpały ją, wywołując stan odrętwienia.

Z zagranicy

BURDY ULICZNE W BERLINIE. Prasa berlińska donosi, że późnym wieczorem z czwartku na piątek doszło do nowych zajść na ulicach Berlina w okolicy pl. Aleksandra. Zajścia te wywołane zostały przez członków rozwiązanej niedawno partji narodowo-socjalistycznej, pozostającej pod przewodnictwem Hitlera.

ZNIESIENIE WIZ PASZPORTOWYCH. W najbliższym czasie mają być podjęte rokowania między Czechosłowacją a Niemcami w sprawie zniesienia wiz wjazdowych na paszportach.

ZNOWU LOT Z AMERYKI DO EUROPY. Z Milford (hrabstwo Nowa Szkocja) donoszą, że lotnik Lundberg przeleciał nad Milfordem między godziną 1 a 2 popołudniu w drodze z Ameryki do Europy. W kołach fachowców sądzą, że Lindsberg przybędzie w sobotę o godzinie 9 czasu zachodnio-europejskiego do Irlandji. Warunki atmosferyczne są korzystne.

LOT DO INDYJ. Lotnicy angielscy, Grar i Gillman odlecieli w piątek rano z Londynu do Indyj bez lądowania. Długość lotu wynosi około 6.500 klm. Lotnicy postanowili przebyć tę przestrzeń w ciągu 40 godzin.

ZNOWU ORKAN W AMERYCE. „Petit Parisien" donosi z Indianopolis, że szalejący tam orkan zniszczył część miasta. Cztery osoby zostały zabite, a około 50 rannych. Szkody materjalne obliczają na półtora miljona dolarów.

ZAMACH NA SYNA CALLESA. W Nogales (Arizona) dokonany został zamach na syna prezydenta Meksyku Callesa. Calles wyszedł bez szwanku.

Przegląd gospodarczy

BIERNY BILANS HANDLOWY W KWIETNIU

Warszawa, 21 maja (PAT). Według prowizorycznych obliczeń bilans handlowy za kwiecień przedstawia się, jak następuje: Przywieziono 435.940 ton wartości 255.439 tys. zł., wywieziono 1,515.615 ton wartości 205.880 tys. zł W przeliczeniu na złote w złocie wartość przywozu wynosi 148.238 tys., wartość wywozu 119.431 tys. **Bierne saldo bilansu handlowego** wynosi 28.807 tys. zł. w złocie.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 21 maja (PAT). Dolary 8.92, 8.94, 8.90. Holandja 358.90, 357.10. Londyn 43.43'5, 43.54, 43.33. Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91. Paryż 35.02 35.11, 34.93. Praga 26.50, 26.56, 26.44. Szwajcarja 172.05, 172.48, 171.62. Włochy 49, 49.12, 48.88.

OGŁOSZENIE

Swica Jan zamieszkały w Chełmie-Lub. przy ulicy Ootońskiej Nr. 21, poszukuje żony swej Antoniny z domu Chołodzińskiej.

O zwołanie sesji Sejmu

Czy ta sesja będzie ostatnią?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 maja.

W dniu dzisiejszym „Przegląd Wieczorny" zwrócił się do marszałka Sejmu Rataja z szeregiem zapytań w sprawie **zwołania sesji sejmowej**. Na pytania te marszałek Rataj oświadczył, że wiadomo mu jest tylko, że dwa kluby sejmowe, które rozporządzają jedną trzecią głosów, powzięły uchwałę skorzystania z odnośnego artykułu konstytucji i zwrócenia się do prezydenta Rzeczypospolitej o **zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej**. Kluby te na razie jeszcze nie zwróciły się do marszałka Sejmu. Marszałek sądzi, że zwrócą się w najbliższym czasie. Następnie na zapytanie, czy prawdą jest, że sesja czerwcowa byłaby już ostatnią tak, **że wybory do przyszłego Sejmu odbyłyby się w jesieni**, marszałek oświadczył, że nie może bawić się w proroctwa, a to tembardziej, że o zamknięciu sesji decyduje czynnik drugi, który każdej chwili może sesję zamknąć (mowa o prezydencie Rzeczypospolitej).

—ooo—

Dziś wybory w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 maja.

Wczoraj odbył się w sali Colosseum wiec wyborczy listy nr. 25 (sanacja moralna). Był to wiec nauczycielski. Gdy wiec został zakończony i uczestnicy poczęli się rozchodzić, wtargnęli na wiec akademicy, **bojowcy endeccy**. Wywołane przytem zajście miało **krwawe zakończenie**. Kilka osób jest rannych z powodu strzelaniny. **Strzelała bojówka endecka**. Poturbowano również kobiety. Poważnie poturbowanego Jatczaka odwieziono do szpitala, siedm osób opatrzyli prywatni lekarze. Bojówką kierował endecki profesor Radzikowski. Dwóch bandytów z bojówki endeckiej aresztowano.

ZA LISTĄ PPS

Poseł **Wyrzykowski** z „Wyzwolenia" ogłosił w „Robotniku", że w wyborach do warszawskiej rady miejskiej **odda głos na listę PPS**. Również poseł Stan. **Thugutt** ogłasza, **że głosy prawdziwych demokratów jego zdaniem powinny pójść na listę PPS**.

Sowiety obstają przy równorzędności systemu komunistycznego

Genewa, 21 maja (PAT). Szef delegacji sowieckiej złożył w biurze międzynarodowej konferencji gospodarczej propozycje, aby konferencja zaleciła wszystkim państwom podjęcie stosunków gospodarczych ze Związkiem socjalistycznych republik Rad na podstawie pokojowego równoległego istnienia dwóch systemów gospodarczych: kapitalistycznego i komunistycznego.

PRZECIW GŁOSOM ROBOTNICZYM

Genewa, 21 maja (PAT). Komisja przemysłowa międzynarodowej konferencji gospodarczej uchwaliła projekt rezolucji o porozumieniach w przemyśle (kartel). Delegacje sowiecka i amerykańska wstrzymały się od głosowania. Trzej przedstawiciele robotników Jouhaux (Francja), Mertens (Belgja) i Tayerle (Czechosłowacja) **głosowali przeciwko projektowi**. Jouhaux oświadczył, że głównym powodem tej opozycji jest fakt, że projekt uważa za niemożliwe wprowadzenie międzynarodowego ustawodawstwa kartelowego.

TELEGRAMY

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 21 maja (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem wicepremjera Bartla. Uchwalono: 1) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, 2) projekt rozporządzenia prezydenta o państwowych zakładach higjeny, 3) projekt rozporządzenia prezydenta o sprawie poczynienia zmian w ustawie **o zaopatrzenie inwalidów wojennych i ich rodzin**, 4) projekt rozporządzenia prezydenta o zmianie przepisów tymczasowych o kosztach sądowych, 5) projekt ustawy o ratyfikacji konwencji rzymskiej, zawartej pomiędzy państwami sukcesyjnemi byłej monarchji austrjacko-węgierskiej, dotyczącej przelewu wierzytelności i depozytów pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu, 6) projekt rozporządzenia w sprawie zmiany artykułu 46 rozporządzenia Rady ministrów z 16 lipca 1921 o statystyce celnej, 7) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, zatwierdzający uchwałę Rady ministrów w sprawie wynagrodzenia za grunta wywłaszczone w Jelonce i gminie Marki pod przebudowę warszawskiego węzła kolejowego, 8) projekt rozporządzenia w sprawie przekazania gruntu państwowego w Gdyni pod budowę obozu emigracyjnego.

PODWYŻKA PŁAC W PRZEMYŚLE METALOWYM

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). Od dłuższego czasu w przemyśle metalowym Zagłębia Dąbrowskiego istnieje zatarg na tle płac. Obecnie ze strony rządu informują, że inspektor pracy w Sosnowcu przeprowadził szereg konferencyj z poszczególnemi zakładami przemysłu metalowego. Poza **ogólną podwyżką**, która ma sięgać dla robotników dniówkowych 7 proc., a dla akordowych od 2—5 proc., udało się osiągnąć w poszczególnych zakładach **podwyżkę do 10 procent**. Sfery rządowe w związku z tem przypuszczają, że **do strajku w przemyśle metalowym Zagłębia nie dojdzie**.

PRZEZ GDAŃSK WOLNO PRZEWOZIĆ DOWOLNĄ SUMĘ

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, według którego z dniem 1 czerwca aż do odwołania wolno będzie przewozić przez obszar wolnego miasta Gdańska **dowolne sumy pieniężne w gotówce bez względu** na rodzaj waluty i niezależnie od kierunku za okazaniem na granicy polsko-gdańskiej biletu kolejowego, wykupionego **do jednej ze stacyj kolejowych na terytorjum polskiem** z marszrutą przez obszar wolnego miasta Gdańska.

TOW. K. SEITZ WYBRANY PONOWNIE PREZYDENTEM CZERWONEGO WIEDNIA

Wiedeń, 21 maja (PAT). Burmistrzem Wiednia wybrany został ponownie socjalny-demokrata Karol Seitz.

(Wybrany ponownie burmistrzem Wiednia tow. Karol Seitz położył olbrzymie zasługi w Wiedniu, nadając ogólny kierunek socjalistycznej gospodarce czerwonego Wiednia w swej poprzedniej kadencji.

ANGLJA ZERWIE Z SOWIETAMI

Londyn, 21 maja (PAT). W kołach politycznych uważają zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rosją a Anglją za nieodzowne. **Decyzja w sprawie polityki angielskiej wobec Rosji zapadnie w poniedziałek lub wtorek na posiedzeniu gabinetu.** Równocześnie gabinet obradować będzie nad odpowiedzią Anglji na protest rosyjski.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 22 maja.

ZARZĄDCA KUCHNI WIĘZIENNEJ PRZED SĄDEM

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw 60-letniemu Józefowi Kukli, starszemu dozorcy więziennemu i zarządcy kuchni w zakładzie więziennym w Wiśniczu. Kukla odpowiadał za zbrodnię sprzeniewierzenia powierzonej sobie na podstawie urzędu słoniny, cukru, mięsa, kaszy, ryżu i herbaty, dalej za przywłaszczenie sobie koców, chodników, butów itd. Oskarżenie opierało się na zeznaniach własnej żony oskarżonego Marii Kukla. Z powodu sprzeczek małżeńskich doniosła ona wiele szczegółów faktycznych, które spowodowały obszerne śledztwo, a nawet dwutygodniowy areszt śledczy. — W śledztwie i przy rozprawie przesłuchano przełożonych Kukli, którzy wystawili mu jaknajlepsze świadectwo. Okazało się, że Kukla ma liczne odznaczenia służbowe i że ma wielkie zasługi w obronie zakładu wiśnickiego, szczególnie podczas inwazji rosyjskiej. Na ostatniej rozprawie, której przewodniczył sso. Warchalowski, zapadł po przemówieniu obrońcy adwokata dra Heskiego wyrok uwalniający Kuklę od wszelkiej winy i kary z powodu braku dowodów. Przesłuchanej żonie sąd nie dał wiary ze względu na oczywistą nienawiść, stwierdzoną licznemi doniesieniami i procesami. Oskarżał prokurator dr. Golik.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIA DZIELNICOWE: w niedzielę 22 maja o godz. 9 przedpołudniem **w Prądniku Czerwonym** naprzeciw konsumu. Referent tow. Ciołkosz. We środę 25 maja o godz. 6'30 wieczorem w sali p. Amstera **na Krowodrzy** przy ulicy Mazowieckiej. Referują radca miejski tow. Jaroszewski i dr. Ringelheim.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS odbędzie się we wtorek 24 bm. punktualnie o godz. 7'30 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym: **Sprawy samorządowe — bojkot wyborów do Rad gminnych.** Obecność wszystkich członków niezbędna.

BACZNOŚĆ MURARZE! Zgromadzenie w sprawie akcji cennikowej odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 10 rano w sali Związków Robotniczych ul. Dunajewskiego 5. Sprawa bardzo ważna dla każdego. Uprasza się o liczne przybycie.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się we wtorek 24 bm. o godzinie 6 wieczorem. Sprawy ważne.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Wolne miasto", wiecz.: „Znak na drzwiach".
Poniedziałek: „Cyrano de Bergerac" (szkolne o godz. 3'30 popoł.).
Wtorek: „Znak na drzwiach".

KINOTEATRY

Bagatela: „U progu sypialni".
Nowości: „Robin z lasu" — Douglas Fairbanks.
Promień: „Manon Lescaut".
Reduta: „Na torze wyścigowym", dramat w 6 aktach oraz 3 komedje.
Uciecha: „Jak zostałam primadonną" i „Tajemnica podwiązki". 15 aktów humoru.
Wanda: „Hrabianki na Rivierze".
Warszawa: „Awanturnica z Singapore".

RADJO

Niedziela 22 maja.

Kraków (422 m.). 15.10—17.00: Transmisja z Warszawy. 17.00—18.40: Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego, dyrektora Konserwatorjum państwowego w Warszawie ze współudziałem p. I. Dubieskiej (skrzypce), p. Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej (śpiew). — 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. tyt. „Wśród książek" — wygłosi p. Marja Brochwicz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O zawodzie rolniczym" dla młodzieży kończącej szkoły średnie — wygłosi Dr. S. Surzycki, prof. Uniw. Jag. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.15: Odczyt p. t. „Sprzęt siana" — wygłosi dr. W. Wakar. 14.10: Odczyt p. t. „Hipoteki w drobnych gospodarstwach" — wygłosi p. Z. Nadratowski. 14.35: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygłosi p. Sz. Mędrzecki. Komunikat meteorologiczny. 15.10: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. — 17.00—17.25: Program dla dzieci. 17.30: Koncert. Fragment posiedzenia Sejmu Czteroletniego w układzie Wiljama Horzycy, reżyserji L. S. Schillera. 18.40—19.00: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Orlę napoleońskie, książę Reichstadtu" — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Z Gibraltaru do Tunisu" — wygłosi prof. T. Radliński. 19.55—20.20: Odczyt p. t. „Co każdy Polak o Lidze narodów wiedzieć powinien" — wygłosi prof. Oskar Halecki. — 20.30: Koncert, poświęcony twórczości K. M. Webera. W przerwie komunikat „Messager Polonais" po francusku. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 23 maja

Kraków (422 m.). 18.00—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Jak leczyli starożytni Grecy?" — wygłosi Dr. W. Szumowski, prof. Uniw. Jag. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O kalilacie" — wygłosi Dr. T. Kowalski, prof. Uniw. Jag. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. 17.30: Odczyt p. t. „Historja jako nauka obywatelska" — wygłosi Dr. St. Arnold. 18.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". 18.40—19.00: Rozmaitości — wypowie p. Bocheński. 19.00—19.25: I lekcja języka francuskiego. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Kultura i życie społeczne narodu" — wygłosi prof. A. Janowski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.30: Koncert kameralny, poświęcony twórczości Ludomira Różyckiego. W przerwie komunikat „Messager Polonais" po francusku. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Imieniem Towarzystwa „Samopomoc“ w Radomyślu wielkim zgłaszam, że Towarzystwo jest w likwidacji a ktokolwiek ma jakie pretensje może je zgłosić w przeciągu 1-go roku od daty dzisiejszej do Towarzystwa „Samopomoc“ na ręce dyrektora Schulima Golda w Radomyślu wielkim. 812

Radomyśl wielki, 15 marca 1927.

Ogłoszenie

We wtorek dnia 24 maja 1927 o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu „Drukarni Ludowej w Krakowie“ przy ulicy Dunajewskiego L. 5

Roczne Walne Zgromadzenie

członków „Drukarni Ludowej w Krakowie“ spółki z ogr. odp.

Porządek dzienny:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie zawiadowców z działalności za r. 1926 i zamknięcie rachunkowe.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum.
5) Rozdział nadwyżki bilansowej.
6) Wnioski i interpelacje.

Zarząd.

ZAWIADOMIENIE.

W środę dnia 8-go czerwca 1927 roku o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w biurze Drukarni Ludowej w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5 na parterze

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Domu Robotniczego w Krakowie Stow. zarej. z ograniczoną poręką

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z zamknięcia rachunkowego za czas do 31 grudnia 1926 i udzielenie absolutorjum.
3) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysków.
4) Uzgodnienie statutu z ustawą o spółdzielniach.
5) Wybór Rady Nadzorczej.
6) Wnioski członków.

Zamknięcie rachunkowe i bilans za czas do 31 grudnia 1926 r. przeglądać mogą członkowie Towarzystwa codziennie od godz. 9-tej rano do 12-tej w południe u podpisanego prezesa Rady Nadzorczej w Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 5.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Domu Robotniczego w Krakowie

Sekretarz: **Jaroszewski Bolesław** Prezes: **Schiff Henryk**

Miejski Urząd Poboru Opłat i Podatków Pośrednich w Krakowie

L. 7639/1926. M. U. P. Kraków, dnia 17 maja 1927

Miejski Urząd Poboru Opłat i Podatków Pośrednich w imieniu Gminy m. Krakowa rozpisuje niniejszem

PUBLICZNY PRZETARG

na wykonanie nadbudowy domów administracyjnych na Centr. Targowicy na Zwierzęta Rzeźne położonych przy ul. Rzeźniczej L. 4—6, tudzież na adaptacje wewnętrzne w tychże domach.

Uprawnieni przedsiębiorcy budowlani mogą oglądnąć plany budowy oraz pobrać formularze ofertowe za zwrotem kosztów po 3 zł. od każdego formularza na jeden budynek od dnia 23-go maja br. w Biurze technicznem Miejskiego Urzędu Poboru, ul. Kopernika L. 1, I. p. drzwi Nr. 13 w godzinach urzędowych od 10—12 przed południem.

Oferty należy składać w temże Biurze do dnia 3-go czerwca br. godz. 12-ta w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w kancelarji Naczelnika Miejskiego Urzędu Poboru Opłat i Podatków Pośrednich parter drzwi Nr. 2.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie M. U. P. wadjum w wysokości najmniej 2% oferowanej kwoty w gotówce, papierach wartościowych lub w liście gwarancyjnym jednego z banków.

Miejski Urząd Poboru Opłat i Podatków Pośrednich.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).